Nr. 338 (1460). Warszawa, Sroda 14 Grudnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż-
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **20** mk.—na prowincji **20** mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa wszystkie organizacje partyjne do urządzania wieców i zgromadzeń, protestujących przeciwko projektom ustaw wyjątkowych, oraz przeciwko próbom obalenia 8-godzinnego dnia pracy i wolności strajków, a także w sprawie kryzysu przemysłowego i bezrobocia.

Akcja ta musi być podjęta samodzielnie przez nasze organizacje partyjne i nie może łączyć się z akcją komunistyczną.

Rezolucje Zgromadzeń należy przesyłać niezwłocznie na ręce Sekretarjatu Generalnego.

Łamańce komunistyczne.

W centralnym organie komunistów niemieckich „Rote Fahne“ zamieścił Karol Radek artykuł, w którym pisze m. in. tak: „Wielu towarzyszy powiada, że mogliby wziąć udział jedynie w rządzie Rad. Rob., ale nikt nie próbował usprawiedliwić tego poglądu. Partja komunistyczna może uczestniczyć w każdym rządzie, zdecydowanym zwalczać na serjo kapitalizm. Niema argumentów zasadniczych na rzecz współpracy, ale też niema zarzutów zasadniczych przeciwko współpracy partji komunistycznej w rządzie, któryby się zobowiązał do walki z kapitałem“.

A dalej: „Republika Rad i dyktatura proletarjatu nie jest możliwa w Niemczech, dopóki wola większości proletarjatu nie wypowie się za nią. Zanim proletarjat nie przekona się, dzięki polityce rządu socjalistycznego, że należy zrobić krok naprzód poza demokrację, nie będziemy usiłowali osiągnąć naszego celu za pomocą akcji mniejszości. Gdyby nawet rząd robotniczy ograniczył się do środków demokratycznych, będziemy go popierali ze wszystkich sił w walce z kapitałem, t. j. w razie potrzeby nie zadowolimy się walką z bronią w ręku, lecz weźmiemy na siebie także odpowiedzialność przez współudział w tym rządzie“.

Wynurzenia powyższe Radka stwierdzają przedewszystkiem, jak obłudną i nikczemną jest walka komunistów przeciwko socjalistom w imię rzekomej czystości zasad socjalistycznych. Jedną z tych zasad była ta, że socjalistom nie wolno wchodzić w żadne sojusze, ani współpracować z żadnemi partjami niesocjalistycznemi w jednym rządzie. W imię tej zasady komuniści rozbijali partje socjalistyczne Zachodu. Wprawdzie Radek mówi, że komuniści mogą popierać rząd „zdecydowanyzwalczać na serjokapitalizm“, dając jakgdyby do zrozumienia, że może tu być mowa tylko o rządzie socjalistycznym. Ale niejasny sposób wyrażania się pozostawia już furtkę dla różnych domysłów i niepewności: Czy z partjami chłopskiemi wolno spółdziałać? Czy zgoda np. radykalnej partji burżuazyjnej na pewien program socjalistyczny i porozumienie na tej podstawie, w celu utworzenia wspólnego rządu będzie zwalczaniem kapitalizmu na serjo, czy nie? Czy np. w razie potrzeby obrony republiki przed zamachem ze strony reakcji i zespolenia się w tym celu wszystkich żywiołów republikańskich — zarówno proletarjackich, jak burżuazyjnych, czy chłopskich — komuniści staną na uboczu? Zresztą komuniści pokazali już, że potrafią siedzieć w jednym rzędzie nietylko z przedstawicielami robotników, lecz także burżuazji, i to bynajmniej nie najradykalniejszej: mowa o rzadzie republiki Dalekiego Wschodu, w którym obok komunistów i socjalistów było 6 kadetów.

Radek więc całkowicie zrywa z taktyką bojkotu parlamentu, z taktyką „putschu“ mniejszości, uginając kolana przed demokracją, przynajmniej w obozie robotniczym. Z przemiany tej należałoby się tylko cieszyć, gdyby była szczera i istotnie miała na celu dobro klasy robotniczej. Niestety tak nie jest. Zbyt dobrze znamy komunistów i ich Radków, aby choć przez chwilę przypuszczać, że istotnie nawrócili się na socjalizm, lub tylko na uczciwość i zdrowy rozsądek. Nie.

Artykuł Radka przeznaczony jest dla komunistów niemieckich, którzy po „putschu“ marcowym stracili wszelki kredyt moralny, jako partja polityczna, a przedtem jeszcze wyzbyli się wszelkiego znaczenia i wpływu w związkach zawodowych. Komuniści poczuli się odosobnieni, oderwani od ruchu robotniczego, poczuli się bankrutami. Dostrzegło to „oko Moskwy“ i w poszukiwaniu ratunku, wpadło na pomysł Radka: udawać nawróconego, uzyskać nanowo dostęp do świata politycznego, odzyskać jako tako siły, a wówczas można będzie w każdej chwili przemówić w tym lub innym języku, zależnie od okoliczności. Nie udały się jaczejki pojedyńcze w organizacjach klasowych i socjalistycznych, może się uda gra całej partji w roli jaczejki w ruchu robotniczym. Radek przymila się i łasi, by w pewnej chwili zadać ruchowi temu cios z tyłu. „Nawrócenie“ Radka nie jest tedy wyrazem troski o dobro proletarjatu niemieckiego i jego przyszłości, lecz sztuczką partyjną, mającą na celu postawienie na nogi partji komunistycznej w Niemczech.

Że twierdzenie nasze nie jest gołosłowne, dowodem nietylko cała dotychczasowa działalność komunistów, lecz choćby ten fakt, że w tej samej chwili, gdy Radek dla dobra komunizmu niemieckiego zrzuca z siebie na czas pewien szaty komunistyczne, we Francji komuniści (kierowani być może ręką tegoż Radka) w ten sposób „popierają robotników w walce z kapitałem“, że z całą bezwzględnością rozbijają potężną jeszcze przed dwoma laty Powszechną Konfed. Pracy, z której zostały obecnie tylko szczątki niedawnej potęgi.

We Francji znalazło się dość jednostek bezkrytycznych, czy sprzedajnych, by w służbie Moskwy podjąć się zbrodniczego dzieła rozbicia Konfederacji. Donosiliśmy już, że dzieło to uwieńczyli komuniści francuscy, będący w mniejszości, aktem rokoszu przeciwko władzom i ustawie konfederacji, zwołując nadzwyczajny zjazd na własną rękę. Komisja Administracyjna jednomyślnie uznała, że przez akt ten mniejszość stawia się sama poza konfederacją, że prawo zwoływania zjazdu należy wyłącznie do Rady Związków (Nar. Komitet Zw.) i że w razie dojścia do skutku bezprawnego zjazdu, organizacje, zwołujące ten zjazd, znajdą się poza konfederacją.

Otóż tam, gdzie komuniści znajdują powolne narzędzia dla swej rozkładowej roboty, prowadzą oni tę robotę, nie licząc się ani ze względami uczciwości, ani z interesami robotników. Tam zaś, gdzie się natyle skompromitowali, że wszystko od nich ucieka, jak od zapowietrzonych — zjawiają się Radkowie i głoszą cześć dla „woli większości proletarjatu“.

J. M. B.

Gruźlica -- chorobą proletarjatu.

Najstraszniejszą plagą ludzkości, znaną już od niepamiętnych czasów jest gruźlica, pospolicie zwana sucho[t]ami. Jest ona straszniejsza od dżumy, cholery, tyfusu i innych chorób zakaźnych, gdyż sama jedna pochłania więcej ofiar, aniżeli te wszystkie choroby razem wzięte. Największy procent śmiertelności daje gruźlica w wieku dojrzałym. Od 15 do 60 lat każdy trzeci osobnik umierający ginie od suchot. Gruźlica wyrządza nam tak wielką szkodę nietylko przez to, że pochłania tak dużo ofiar i to przeważnie w sile wieku, pozbawiając w ten sposób rodzinę środków do życia, a społeczeństwo jednostki wtedy, kiedy ona po odbyciu odpowiedniego wykształcenia dopiero zaczyna pracować z korzyścią dla ogółu, ale i tem, że człowiek chory na gruźlicę w przeciągu roku, dwu, a czasem i więcej jest do pracy niezdolny, wymaga leczenia czy to w domu, czy w specjalnym zakładzie leczniczym i przez to sam staje się ciężarem dla społeczeństwa. Zazwyczaj objaśniamy gruźlicę, jako rezultat przeziębienia i każdy chory umie nawet dokładnie określić czas i miejsce tego przeziębienia. Pogląd ten jest bardzo niesłuszny i z krzywdą dla walki z tą straszną plagą, bo odwraca myśl naszą od prawdziwej przyczyny. Przeziębienie jest tylko zjawiskiem sprzyjającem, gdyż osłabia organizm i w ten sposób sprzyja rozwojowi w naszym organizmie bakterji gruźliczych. Istotna przyczyna jest to zarazek gruźlicy, odkryty przez dra Kocha w 1882 roku i na cześć jego nazwany łasecznikiem Kocha. Znajduje się on przedewszystkiem w naszej plwocinie i rozpowszechnia się z drobnemi kropelkami plwociny przy kaszlu, kichaniu, pocałunkach i t. p., lub też z kurzem zanieczyszczonym wyschniętą plwociną osób chorych na suchoty. Każdy suchotnik rozsiewa naokoło siebie razem z plwociną codziennie miljony tych łaseczników. W zeszłym roku w Warszawie zmarło na suchoty 3182 osoby. Według obliczeń specjalistów liczba chorych na gruźlicę tak zwaną otwartą, t. j. rozsiewających naokoło siebie zarazek gruźlicy jest dwa razy większa, niż zmarłych. Mając więc przeszło 6000 siewców zarazy gruźlicy, nie używających spluwaczek, gdyż u nas nie jest to jeszcze przyjęte, łatwo przychodzimy do przekonania, że każdy z nas z pewnością wchłania w siebie ten zarazek, a jednak nie wszyscy na tę chorobę umieramy. Jak przy wszystkich chorobach zakaźnych, tak i przy gruźlicy nie wystarczają dla rozpowszechnienia się choroby same bakterje, niezbędne są jeszcze odpowiednie warunki sprzyjające życiu i rozwojowi bakterji, a więc i danej choroby.

Takim warunkiem przyjaznym dla rozwoju gruźlicy jest nędza i związane z nią warunki pracy, mieszkania, odżywiania się. Aczkolwiek chorobę tę spotyka się we wszystkich warstwach społecznych, śmiało jednak może być nazwana chorobą proletarjatu, bo nędzarze najczęściej padają jej ofiarą. Według statystyki urządzonej przez dra Petit w dzielnicach najzamożniejszych Paryża umiera rocznie na gruźlicę od 11 do 20 osób na każde 10,000 mieszkańców, a w najuboższych 76, — to znaczy przynajmniej trzy razy więcej. Dr. Sievking mówi, że gruźlica jest w stosunku odwrotnym do zarobku i popiera to cyframi wziętemi z Hamburga. Według danych zebranych w tym mieście w czasach przedwojennyrh z osób zarabiających wyżej niż 3500 marek rocznie umiera na suchoty w ciągu roku na każde 100.000 mieszkańców — 107, a z osób zarabiających 1200 marek — 396, znaczy również trzy razy więcej. Takie cyfry możnaby przytoczyć i z wielu innych państw. W Niemczech pomimo ogólnej zamożności znacznie wyższej niż nasza i wyższej kultury, pomimo bardzo dobrze zorganizowanych towarzystw ubezpieczeniowych i kas chorych, które już od kilkudziesięciu lat prowadzą z gruźlicą walkę tak energiczną, o jakiej my tylko marzyć możemy — trzecia część proletarjatu umiera na gruźlicę. Są pewne zawody, dla których suchoty są śmiercią prawie naturalną. Wśród litografów, szlifierzy, praczek, złotników 80%—90% ginie od suchot. Przeciążenie pracą, kurz, którym stale oddycha znaczna część robotników i który osłabiając i niszcząc płuca, toruje drogę dla bakterji, złe odżywianie się — oto są główne przyczyny, które tłomaczą takie rozpowszechnienie się tej choroby wśród proletarjatu. Niepoślednią rolę odgrywa również i mieszkanie i największą śmiertelność na gruźlicę we wszystkich miastach dają poddasza i suterény. Są specjalne mieszkania, a nawet domy, których mieszkańcy są z góry skazani na gruźlicę. Ciemne, brudne, ciasne lokale, gdzie każdy mieszkaniec zajmuje mniejszą przestrzeń, aniżeli ma obiecane po śmierci, to najlepsze środowisko dla rozwoju bakterji gruźliczych i dla samej choroby. Wojna wytwarzając wyjątkowo ciężkie warunki dla naszej ludności, wywołała przerażająco wielką śmiertelność na gruźlicę w Warszawie. Przed wojną śmiertelność u nas wy-

nosiła 30 na 10.000 rocznie, a w 1917 roku w czasie okupacji niemieckiej i ogólnego głodu doszła do 97. (W 1917 roku w Warszawie na 837,234 mieszkańców umarło na gruźlicę 8167 osób). Teraz powracamy do warunków przedwojennych i w roku zeszłym śmiertelność na gruźlicę wynosiła 33 na 10.000. Taki smutny obraz daje nam rzeczywistość.

Naturalnie, że gruźlica jest tak ściśle związana z dobrobytem i kulturą, że nie można kwestji gruźlicy rozstrzygnąć całkowicie bez rozwiązania tych kwestji, związanych z ustrojem społecznym. Nie możemy jednak walki z gruźlicą odkładać aż się poprawią nasze warunki społeczne, lecz powinniśmy natychmiast jaknajenergiczniej przystąpić do walki z tą chorobą—właśnie ci wszyscy, którzy jej płacimy największą daninę, to jest proletarjat. Żadna dobroczynność klas uprzywilejowanych, nawet działając z najlepszych pobudek, tej kwestji rozwiązać nie może, co najwyżej może pomódz tym nielicznym jednostkom, które bliżej dobroczyńców stoją. Setki zaś tysięcy (mamy w Rzeczypospolitej około 500.000 chorych na gruźlicę) mogą być uratowane albo przynajmniej podtrzymane tylko dzięki szerokiej akcji rządu, samorządów i całego społeczeństwa, a przedewszystkiem uświadomionego proletarjatu. Zresztą nawet dobrze zrozumiany interes własny zmusza nas do wzięcia czynnego udziału w tej walce, bo w przeciwnym razie i nas czeka ten okrutny los — przedwczesna śmierć na gruźlicę.

Lekarz.

Zblizka i zdaleka.

ZAMIAST SPRAWOZDANIA.

Tow. Całuń dla wydawnictwa Okręgowego Komitetu Robotniczego w Sosnowcu napisał broszurę „Perspektywy Rewolucji Społecznej", którą polecamy towarzyszom w organizacjach naszych do czytania i do rozpowszechniania. Broszura ta, która zapewne jest przelanym na papier odczytem, nie ma żadnych pretensji do uczoności i do oryginalności. Jest to owoc poważnego w literaturze partyjnej oczytania i obserwacji na miejscu. Albowiem tow. Całuń, jako wyzwolony z więzienia carskiego więzień, miał możność przyglądania się sprawom rewolucji rosyjskiej na miejscu — w Rosji, a po powrocie do kraju czytał wydawnictwa rosyjskie, gazety rosyjskie (sowieckie) i na podstawie tej obserwacji spisał ostrzeżenie swoje pod adresem towarzyszy naszych. Polemizuje z młodymi towarzyszami, którym się wydaje, że wystarczy „chcieć", aby rewolucja społeczna stała się ciałem, abyśmy zasypiając w ustroju kapitalistycznym, obudzili się nazajutrz, jak w utopji Bellamy'ego w — ustroju socjalistycznym. Tylko, że u Bellamy'ego — czemu dzisiejsze pokolenie nie czyta już tej pięknej książeczki? — bohater zasnąwszy, obudził się z letargu po kilkuset latach dopiero. A my chcielibyśmy, aby rewolucja społeczna zapanowała z nocy na dzień? Tow. Całuń, jako dobry marksista, dowodzi, że rewolucja musi dojrzeć, że muszą dojrzeć warunki społeczne, które sprawią, że dzisiejszy ustrój kapitalistyczny, jako przeżyty, wyczerpany, niezdolny do życia, zwiędły — ustąpi miejsca nowemu, narodzającemu się dzisiaj, rozwijającemu się dzięki naszej zbożnej, zgodnej, zbiorowej, rozumnej i świadomej pracy. Nie trzeba być nawet marksistą, aby zrozumieć tak prostą prawdę. Nie rozumie jej, kto nie chce rozumieć. W szczególności dzisiaj, gdy fatalne, okrutne doświadczenie rosyjskie ślepym nawet zdjęło bielmo z oczu!

Możnaby, rzecz prosta, wiele ustępów tej pracy inaczej wyrazić i tow. Całuń, w dalszej swojej pracy publicystycznej inaczej tu i ówdzie myśl swoją wyraża. Należy zawsze podawać źródła, na których się opierają wiadomości, z których korzystamy. Dlaczego tow. Całuń uważa, że ludności włościańskiej było przed wojną w Polsce 55%? Czyliżby nie było jej więcej? Może się mylimy a może myli się tow. Całuń? Wątpliwości by nie było, gdyby podał źródło, skąd cyfrę swoją czerpał. Należy też podać literaturę przedmiotu, aby czytelnicy mogli zaglądać do innych jeszcze książek, poświęconych historji rewolucji francuskiej i historji przewrotu bolszewickiego.

Tych uwag tow. Całuń nam za złe nie poczyta. Może one się i przydadzą towarzyszowi, tak bardzo zajętemu pracą organizacyjną, praktyczną, administracyjną na odpowiedzialnem stanowisku prezydenta miasta Radomia!

Życzymy tej broszurze wielu wydań i szerokiego rozpowszechnienia i wyrażamy radość, że O. K. R. Zagłębia Dąbrowskiego znajduje fundusze na powiększenie literatury partyjnej. Z uczuciem dumy witamy tę inicjatywę prowincjonalną. Pięknie się jarzy światło na głównym ołtarzu, ale jakżeby ciemno było w świątyni, gdyby światło paliło się tylko na głównym ołtarzu. Życzyć należy, aby wszędzie u nas inicjatywa dzielnych, kulturalnych działaczy budziło do życia wydawnictwa miejscowe. Rzecz prosta, że działalność ta musiałaby być skoordynowana, w przeciwnym, bowiem, wypadku te same broszury mogłyby się w różnych miejscach ukazywać. Ale inicjatywa Zagłębia jest godna pochwały i radość powinna budzić nietylko w Borysławiu, ale i — w Warszawie!

Henryk Bezmaski.

Listy z Pragi Czeskiej.

Praga, 9 grudnia.

Po trzydniowem trwaniu — strajk górników w zagłębiu Ostrawsko - Karwińskiem miał być dziś zakończony. Przyczyny wybuchu strajku podałem Wam obszernie w ostatnim moim liście. Dziś powtarzam dla przypomnienia, że baronom węglowym chodziło o obniżenie płac i akordów, oraz o podwyższenie wydajności pracy górników. Górnicy godzili się ostatecznie na to ostatnie, lecz stanowczo nie chcieli pozwolić na obniżenie płac. Baroni węglowi wymawiali się, że dla zażegnania kryzysu w przemyśle węglowym muszą obniżyć płace, aby — rzekomo — mogli obniżyć ceny węgla. Jest to oczywiście nieprawdą, bo gdyby nawet nastąpiła redukcja płac i akordów o 20 procent — to węgiel czeski potanieje tylko o 4 korony na cetnarze metrycznym i to nie uczyni go zdolnym do konkurencji, gdyż węgiel n. p. górnośląski jest o 16 koron tańszy. Dla zażegnania kryzysu musiałby rząd znieść 30-procentowy podatek węglowy, oraz wysokie premje wywozowe, tego jednak rząd nie chce zrobić.

Rząd do ostatniej chwili nie wierzył, że strajk górników wybuchnie. Do strajku jednak doszło. Po stronie górników stanęli wszyscy robotnicy. Jutro miały zastrajkować wszystkie zagłębia w Republice. Od przyszłego poniedziałku miały stanąć wszystkie większe zakłady metalurgiczne i tkackie. Kolejarze byli w pogotowiu — a rząd dobrze wiedział i widział, co się święci. Rząd chciał więc zmusić przedsiębiorców do przyjęcia kompromisowego wniosku: pozostawić obecne normy płac i zarobków akordowych aż do końca stycznia 1922 roku, a tymczasem zawrzeć nową umowę kolektywną. Nawet owe 10 procent, które kapitaliści wbrew umowie strącili górnikom przy zeszłotygodniowej wypłacie, mieli oni zwrócić górnikom. To też pisma przyniosły wiadomość, że baroni węglowi ustąpili, że zgodzili się na propozycje Rządu. **Górnicy dziś już wrócili do pracy** — ale podczas gdy górnicy karnie dali posłuch wezwaniu organizacji, podczas gdy organizacje zawodowe lojalnie spełniły przyjęte na siebie obowiązki — kapitaliści samowolnie, bez wiedzy rządu prowokacyjnie oświadczają, że trwają przy obniżeniu płac i podwyższeniu produkcji. **Jutro więc rozpocznie się na nowo strajk**, ale już w rozmiarach większych.

***

Wczoraj dr. Benesz mówił na sejmowej komisji spr. zagr. o stosunku Czechosłowacji do innych państw, a szczególnie do Polski. Oczywiście, że impulsem do tego przemówienia była sławetna umowa polityczna czesko-polska. P. Benesz powiedział, że umowa ta przewiduje, iż w razie konfliktu między Polską a Czechosłowacją — wszelkie spory będą rozstrzygane przez arbitraż, a do wojny czesko - polskiej nigdy już w przyszłości dojść nie może. Oba państwa związane są wspólnemi interesami. Dlatego też załatwi się sprawę cieszyńską i spisko - orawską pod względem administracyjnym w najbliższym czasie, rząd czesko-słowacki rozwiązuje również legje ukraińskie.

Tak mówił dr. Benesz — ale rzeczywistość obecna w niejednem zaprzecza prawdziwości jego słów. Dość wskazać na smutny i niesłychany wprost stan na Śląsku Cieszyńskim, i na bezprawia, jakie tam się dzieją. W ostatnich dniach n. p. aresztowano bezprawnie prof. Kronenberga i chciano go wydalić w ciągu 48 godzin tylko dlatego, że jest obywatelem polskim! Taka jest „życzliwość" władz czeskich wobec Polaków!

***

Nieoficjalny przedstawiciel Rosji sowieckiej w Pradze opuścił w ubiegłym tygodniu republikę czesko - słowacką. Jako powód podał, że rząd czesko - słowacki sabotuje zawarcie umowy handlowej, a — co najważniejsze — umowa polityczna czesko-polska daje dużo do myślenia strachajłom bolszewickim. Zwrot zawarty w owej umowie, a opiewający, że „Czechosłowacja w razie wojny Polski z którymkolwiek z sąsiadów zachowa życzliwą neutralność" — napełnia strachem handlarzy komunistycznych. Prasa o tej sprawie nie przyniosła żadnych zasadniczych artykułów, umieściła jedynie krótki urzędowy komunikat. — Mamy więc przed sobą nowy kawał „dyplomacji" bolszewickiej.

Pojutrze rozpoczyna się w Tetschen nad Elbą Zjazd niemieckiej socjalnej demokracji w Czechosłowacji. Był on już dwa razy odkładany. W ubiegłym roku Zjazd odbył się we wrześniu w Karlsbadzie. Wówczas kryzys, wywołany przez „lewicowców" zdołano zażegnać dzięki wielkiemu talentowi i mocy przekonania nieżyjącego już tow. Seligera. Ale w miesiąc po Zjeździe — Seligera zabrakło. Partja przechodziła ciężki kryzys, wytrzymała go jednak zwycięsko. Najlepiej uwidocznia to sprawozdanie za ostatni rok działalności, z którego wynika, że partja jest na najlepszej drodze rozwojowej. Należy do niej z górą 120.000 członków, w tem więcej, niż czwarta część kobiet; komitetów partyjnych istnieje 1.273, podległych 89 organizacjom okręgowym. Partja posiada 8 dzienników na prowincji, oraz jeden organ centralny („Der Sozialdemokrat") w Pradze. Prócz tego: 2 tygodniki, 5 pism, wychodzących dwa razy tygodniowo, oraz 1 miesięcznik, poświęcony sprawom komunalnym („Die Freie Gemeinde"). Pisma partyjne wykazują 65.000 stałych abonentów, bez prenumeratorów organu centralnego, których jest 25.000. W sejmie zasiada 26 posłów, w senacie 16.

Tak samo organizacja młodzieży socjalistycznej stale się rozwija. Liczy ona z górą 10 tysięcy członków, zorganizowanych w 188 kołach miejscowych. Młodociani wydają również swój miesięcznik w 12.000 egzemplarzy („Sozialistische Jugend").

Partja zwraca wielką uwagę na robotę wśród chłopów, a czyni to wspólnie z Komisją związków zawodowych. Niemieccy bowiem towarzysze w Czechosłowacji posiadają swoje własne związki zawodowe, zorganizowane w osobnej komisji zw. zaw. w Libercu (Reichenberg). Do niemieckich klasowych związków zawod. należy 400.000 członków. Kooperatywy zaś niemieckich towarzyszy obracały w roku ubiegłym sumą 400.000.000 kor. czeskich. Imponujące cyfry — godne naśladowania! Partja należy do wiedeńskiej Wspólnoty Pracy.

***

Wracam jeszcze do kwestji, którą poruszyłem przed dwoma tygodniami: **Zabór czeski jest zagrożony w swym stanie posiadania.** Szkoły polskie walczą o swój byt, a i inne instytucje są zagrożone! W każdym liście, który otrzymuję stamtąd, znajduje się błaganie o **pomoc rychłą! — Dlaczego Warszawa, dlaczego kraj cały nie spieszą z pomocą?**

Szkoły polskie pod zaborem czeskim, w liczbie 23, ciągle jeszcze są zamknięte. Rząd czeski ani myśli o ich otwarciu, mimo kilkakrotnych interwencji Poselstwa polskiego w Pradze, oraz licznych interwencji czynników polskich z zaboru czeskiego.

Adam Wełtawski.

Książki nadesłane.

Prof. Michał Gonet. Mała Geografja Polski. Jarosław 1921. Nakł. księgarni J. Meinharta.

Prof. St. Komęza. — Zarys współczesnej literatury polskiej (po roku 1863) — Jarosław, 1922. Nakł. księgarni J. Meincharta.

Polski Atlas Kongresowy. Atlas des problèmes territoriaux de la Pologne. Lwów — Warszawa. Nakładem Książnicy Polskiej Tow. Naucz. Szkół Wyż. 1921.

Nafta Karpat Polskich w swietle geologji radjonalnej — **Jana Nowaka.**—Dyslokacja poprzeczna Karpat polskich — **Konstantego Tołwińskiego.**

Prac geograficznych pod redakcją E. Romera, zeszyt VI. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. 1921.

Tadeusz Sierzputowski. Elementarz rachunkowy cz. I. oraz wskazówki metodyczne. Książnica Polska. T. N. S. W. 1922.

Inż. A. Kozikowski. Smolniki i korniki. Podręcznik dla leśników. Książnica Polska T. N. S. W. 1922.

Ks. Jan Beruda. Słowniczek hebrajsko-polski. Książnica Polska T. N. S. W. 1921.

„Album pieśni cygańskich". Nakład i własność wydawcy. G. Seyfarth, Lwów.

Dlaczego te pieśni nazywają się akuratnie cygańskiemi — niewiadomo. Jest to niewybredna kompilacja najróżniejszych, mniej lub więcej znanych pieśni, walców, utworów solowych i t. p.

6)

JAN AUGUSTYNOWICZ.

—o—

Opowieść o królewnie Lali i królewiczu Bobie

(nie według Mickiewicza).

Co: gdzie?.. kiedy?.. Siadła na ładnej niskiej tureckiej otomanie, zarzuconej wschodnimi dywanami, siadła ciężko, mimowoli. Przesłoniła dłonią oczy, przetarła je nią. Myślała... Westchnęła... Westchnęła głęboko raz jeszcze.

Nie wiedziała narazie, co on czyni, przestała patrzeć w jego stronę. Zdawało jej się, że wrasta tu cała w tę otomanę i że ołów serca żelazem okrutnem w mózg jej się wdławia.

Gdzieś... kiedyś... Żeby... żeby!.. Głupia, idjotka! Żeby... gdyby... „Gdyby ciotka miała dyszel, toby był obnibus"... Waśnie! Właśnie!

Głupia! idjotka! Gdzieś... kiedyś... Ta twarz jego kochana, prawie kochana — taka serdeczna, przyjemna, taka swoja jakaś, bliska... Gdzieś... kiedyś i ona, dziewka, ladacznica, mogła być choć tyci, tyciusieńko szczęśliwa... szczęśliwsza... choć tyci, tyciusieńko mieć życie, nie nikczemne przebudzenie się, gnój życia po krótkiej chwili oszukaństwa...

Nie potrzebaby było, żeby „on", ten pan, panicz panem, paniczem był koniecznie. Ech... Pewnie! A jednak taki pan jakiś, — to coś... ooo... i jak jeszcze, — to coś! I wychowanie i ruszanie się, i mowa, i wygląd, i ubranie i dostatek, zamożność, „flota"... Ooo... Pewnie, pewnie! Takiego kochać to — niebyleco, inaczej jeszcze, niż w jej stanie... Z takim, przy takim. Panią by była! Królową nie królewną, panią! Stroiłaby się, miałaby gałganów tyle i biżuterję, i wyżerkę owaną, doskonałą, i mieszkanie — jakie! Do kawiarni, cukierni by chodziła prima klasa, „morowych", możeby miała powóz własny, a służbę to napewno. Samochodem by jeździła i kolejami, dokądby zechciała — jak się patrzy. Żoną by była...

Wzdrygnęła się. Wstrząs ją przeszedł od głowy do stóp, od stóp do głowy. Otworzyła oczy, które była przymknęła, — i zobaczyła go, patrzącego na nią tak dziwnie, tak dziwnie...

Jezu! Jezu! Spazm chwycił ją za gardło, suchy spazm. Gdyby mogła ryknąć, cała zanurzyć się w tem ryknięciu — okrutnem, ogromnem, straszliwem, nieobjętem... Gdyby mogła owinąć się tem ryknięciem i spłynąć w nie cała jednocześnie, zatracić się w niem choćby na chwilę...

Panowała z wysiłkiem nad sobą. Łzy, których nie było, zapaliły jej oczy. Okrutną płomienną wilgnością, niezgaszoną. Dusiły ją łzy w gardle, w piersiach, w sercu, — łzy wlały jej się w krew i jęły wściekle szybko krążyć wraz z tą ostatnią w niej...

Żoną by była... Miałaby męża swego, swego pana kochanego, swego króla. Dziecko by miała może... właśnie z nim dziecko... matką by była. Nawet więcej, — o, tak — dwoje, naprzykład. Chłoptusia i dziewczynkę, dziewczynkę i chłoptusia. Karmiłaby to-to, odziewała, chuchała, dmuchała, za rączki na spacery by prowadziła, doglądałaby. Rodziłaby je w męce i rozkoszy! W rozkoszy poczynałaby je, — pod samem sercem, w łonie by je z rozkoszą nosiła, — swą krew i swe ciało, jego krew i jego ciało, ich wspólną krew i wspólne ciało, karmiłaby je swą piersią dostatnią — jedną i drugą, jak matka właśnie dzieci swe, dziateczki swe karmi... Tyle nocy źle spanych — dla nich! Tyle lęku i niepokoju — dla nich! Tyle radości, uciechy tyle, nadziei, zamierzeń — dla nich!

Miłośnie objęła go oczyma, — skrycie z pod rzęs, i przywarła tak temi oczyma, jak wierna suka, — nie, jak wierna nałożnica, — nie, jak wierna miłośnica, — nie, jak wierna żona, żona...

Ciało jej drżało leciutko. Było młode, jędrne, pomimo choroby plugawej, którą przeszła, pomimo nikczemnego życia, — czuła to. Było młode i jędrne. Serce waliło w niej i krew uderzała do skroni. Patrzała jeszcze, — nagle tak gorączkowo, namiętnie, prawie z uniesieniem. Oczy ich spotkały się. Zawisła na źrenicach jego wzrokiem na chwilę i szła oczyma w wnętrze jego, by się nim nakarmić.

Gdybyś był mój... gdybyś był mój... — szeptało w niej coś boleśnie. Gdybyś był mój... gdzieś... kiedyś, — gdzieś... kiedyś...

Pamiętała! Pamiętała! Teraz tak dobrze sobie przypomniała tę twarz... tę twarz... Wiedziała: miała ją w sobie, w wiedzeniu swem oddawna. Coś skręciło ją, omal nie zawyła. Przytłumiła usta dłonią i zagryzła kolanka palców...

Była jeszcze dziewczyną wtedy... była dziewczyną... Była zdrowa i czysta jeszcze, nie znała mężczyzny i mężczyzn i nie znała swego upodlenia. Nie znała Boba nikczemnego, — była sobą!

Stanęła myślą w ogrodzie umarłego dziewictwa swojego, umarłego tak zbrodniczo i plugawie na wieki, i pochyliła się nad rosnącą w nim kiedyś białą lilją. Przeszył ją olśniewający zapach jej własnego kwiatu i patrzała zmartwiała na cudowny wieczny kształt jego. Szloch, którego nie było, zatrząsł jej piersiami i wylał się niewidzialnemi łzami na kielich tej lilji przeczystej. Płakała, nie płacząc, — po tysiączny raz już i martwiała.

Dziewka, ulicznica, prostytutka, rynsztokarka, rogówka, granda, zdziera! — krzyczało jej życie.

Zaczęła drżeć jawnie, zadzwoniła zębami. Straszliwy wysiłek uczyniła, by się nie rozbeczeć. Chciała się uśmiechnąć cynicznie, — nie mogła.

Jeszcze stała w myśli, już pomimowoli, w umarłym ogrodzie dziewictwa swojego. Słońce tam gorzało i zefir wiosenny chłodził skronie, szczebiotały ptaszki na gałęziach drzew wzdychających i fruwały motyle. Patrzała na lilję swą — i krew zalała jej serce.

Wstrząsnęła się niesłychanie. Któż to dotknął jej włosów, uwolnionych od kapelusza, już dawniej zdjętego? Ocknęła się... oprzytomniała. Oprzytomnił ją prąd elektryczny, który ją przeszył i zastygł jej w stopach. Nie widziała była, że nieznajomy przypatrywał jej się bacznie, zauważywszy grę dziwną jej twarzy, i że podszedł ku niej. Nie widziała, że stał tak przy niej chwileczkę, aż wreszcie położył jej dłoń swą na głowie.

Poddała się z rozkoszą temu dotknięciu. Zamarło w niej wszystko na mgnienie, prócz tej rozkoszy, i, pokorna niesłychanie, tkwiła cała w olśnieniu i oczarowaniu swego odczucia.

(D. c. n.).

W sprawie bezrobocia i ustaw wyjątkowych.

ZW. ZAW. ROB. PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO.

Rezolucja Sekcji Młynarzy.

Walne Zebranie Sekcji Młynarzy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. w dn. 11 grudnia uchwaliło rezolucję, stwierdzającą, iż ustawa wyjątkowa, wniesiona przez rząd jest zamachem na wolność koalicji, organizacji i zgromadzeń.

Zebrani kategorycznie protestują i oświadczają, iż nie dopuszczą do żadnych ograniczeń swobód obywatelskich i wolności organizowania się i walczenia z wyzyskiem.

Nowy Dwór.

(Korespondencja własna).

28 listopada odbył się wiec, zwołany przez PPS. Zwołanie wiecu było koniecznością wskutek szerzącego się bezrobocia, projektu ustaw wyjątkowych i warcholskiej roboty miejscowych komunistów.

Na wiec stawili się również komuniści, aby, jak zwykle, rozbić zgromadzenie robotnicze, lecz się grubo omylili. Po otworzeniu zebrania przez przewodniczącego komitetu PPS., tow. Karpiński wygłosił referat o zadaniach klasy robotniczej, przedstawiając zgromadzonym nieustające ataki reakcyjne i zdobycze klasy robotniczej, piętnując obecną zmowę kapitalistów, którzy wyrzucają dziesiątki tysięcy robotników na bruk.

Następnie przedstawił zebranym nowy zamach rządu na prawa robotnicze w postaci ustaw wyjątkowych, wyjaśniając, komu potrzebne są te prawa i w jakim celu.

Po skończonem przemówieniu zabrał głos komunista i jak zwykle zarzucał PPS-owcom najrozmaitsze brednie, operując znanemi wszystkim komunałami.

Odpowiedź tow. Karpińskiego była tak druzgocąca, a oskarżenie, rzucone komunistom, tak ciężkie, że nikt z komunistów więcej nie zabierał głosu.

Przemówienie swe tow. Karpiński zakończył wezwaniem, żeby wszyscy stanęli pod sztandarem PPS. dla skuteczniejszej walki.

Tarnów

(Korespondencja własna).

Na wiecu, urządzonym tu w dn. 4 b. m. w sprawie ustaw wyjątkowych, uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na wiecu w dniu 4 grudnia 1921 r. obywatele m. Tarnowa protestują przeciw zamachowi na prawo obywatelskie przez wniesienie przez rząd do Sejmu projektu ustaw wyjątkowych dla zwalczania akcji przeciwpaństwowych, gdyż wprowadzenie takiej ustawy w życie pozbawiałoby obywateli polskich elementarnych praw obywatelskich, które stanowią podstawę życia i rozwoju każdego narodu, a nadto ustawa taka oddałaby całe społeczeństwo na łup samowoli administracyjnej, co podkopałoby u obywateli polskich szacunek dla prawa i poczucia własnej godności.

Zgromadzeni wyrażają oburzenie tym partjom sejmowym, które ważyły się popierać wniosek rządu i wyrażają wdzięczność i uznanie klubowi PPS. za dzielną i niestrudzoną obronę praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją i zapewniają ich, że w walce tej znajdą bezwzględne i stanowcze poparcie najszerszych warstw ludu pracującego.

Zgromadzeni na wiecu w dn. 4 grudnia b. r. obywatele m. Tarnowa protestują również jak najenergiczniej przeciw zamierzonej jakiejkolwiek zmianie dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów, gdyż zmiana taka zniszczyłaby byt i egzystencję setek tysięcy rodzin pracowników i wywołałaby niesłychaną drożyznę, państwo zaś narazilaby na wewnętrzne i groźne wstrząśnienia społeczne“.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

W dniu 8 b. m. odbyła się tu konferencja Związków Zawodowych wspólnie z delegatami robotników fabrycznych, na której były omawiane sprawy przesilenia w przemyśle, oraz ustaw wyjątkowych. W tymże dniu z takim samym porządkiem dziennym zwołany był przez miejscowy komitet P. P. S. wiec w domu ludowym, na którym zostały jednogłośnie uchwalone rezolucje, jednobrzmiące z rezolucjami, uchwalonemi przedtem na konferencji.

Sala domu ludowego była wypełniona po brzegi. Przemawiali tow. tow. Choiński i Kowalski L., którzy w swych wywodach dobitnie wykazali chytre pomysły burżuazji, która pod płaszczykiem obrony państwa chce przeforsować kagańcowe ustawy przeciwko klasie robotniczej.

Przedłożone rezolucje przeszły jednogłośnie, chociaż na sali było dużo enpeerowców, dowodzi to, że członkowie N. P. R. coraz lepiej rozumieją dokąd prowadzą ich prowodyrowie w rodzaju posła Galińskiego, którzy, głosując w Sejmie za ustawą wyjątkową, plotą bat na własnych swych członków.

Rezolucja w sprawie przesilenia w przemyśle domaga się niezwłocznego uruchomienia fabryk, uruchomienia przez rząd robót publicznych, oraz — w razie niezrealizowania powyższych postulatów, wydawania zapomóg bezrobotnym w wysokości przeciętnej płacy robotniczej, z których połowę płaci rząd, a połowę fabrykanci.

Rezolucja w sprawie ustaw wyjątkowych wzywa posłów socjalistycznych do energicznego wystąpienia w Sejmie przeciwko ustawie wyjątkowej, oraz zawiera zapewnienie, iż robotnicy staną jak jeden mąż na wezwanie posłów socjalistycznych, aby zmusić burżuazję do uszanowania woli klasy robotniczej.

Rogoźnik.

(Korespondencja własna).

Dn. 8 b. m. odbyło się tu zebranie PPS., pod przewodnictwem tow. Szczepana Gadaczka.

Na zebraniu uchwalono rezolucję w sprawie bezrobocia, oraz wyrażającą protest przeciw ustawom wyjątkowym i próbom obalenia 8 godz. dnia pracy. Rezolucja domaga się również jak najrychlejszego ubezpieczenia robotników na starość.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 272.

Wbrew zapowiedzi do głosowania nad daniną na wczorajszem posiedzeniu nie doszło jeszcze. Odbędzie się ono dziś, na dodatkowo wyznaczonem specjalnem posiedzeniu, które całkowicie poświęcone będzie załatwieniu daniny. Wczoraj ukończono dyskusję szczegółową, która toczyła się w tempie przyśpieszonem.

Bliżej zatrzymano się na artykułach dotyczących ulg, oraz na art. 52 dotyczącym sprzedaży gruntów na zapłacenie daniny.

Tow. Szczerkowski imieniem P. P. S. zażądał, aby dla lokatorów zastosowano ulgi następujące: dla mieszkań dwupokojowych — obniżyć daninę o 75%, dla mieszkań, składających się z 3 pokojów — o 50%; zaś zajmujący mieszkania prywatne jednopokojowe mają być zupełnie wolni od daniny.

Posłowie włościańscy stronnictw ludowych żądali większych i rozszerzonych ulg dla zniszczonych powiatów, jak wogóle uzupełnienia tabelki powiatów, w których mają być stosowane ulgi.

Co się tyczy art. 52, to przedstawiciele P. S. L. „Piasta“ i „Wyzwolenia“ b. energicznie domagali się gwarancji, że przy sprzedaży gruntów na zapłacenie daniny nie będą pogwałcone zasady reformy rolnej. Artykuł ten w redakcji komisji uważają za niedostateczny i zgłosili doń poprawkę, dającą szersze uprawnienia Gł. Urzędowi Ziemskiemu. Żądaniu temu nie można odmówić słuszności, gdyż napewno w razie przyjęcia art. 52 w redakcji komisji b. łatwo dojść może do nadużyć ze strony obszarników, którzy wyzyskają sytuację, aby sprzedawać grunty ponad normę, przewidzianą w ustawie o reformie rolnej.

Początek o godz. 4.30.

Interpelacje wnieśli między innymi p. Putek w sprawie odebrania debitu pocztowego czasopismu „Strażnica“.

Danina.

Przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad daniną.

STAWKI DLA SPÓŁEK AKCYJNYCH.

Do art. 7, traktującego o daninie z przedsiębiorstw akcyjnych, zabrał głos **p. Kędzior** (P. S. L.). Widzi brak w projekcie rządowym, że danina oblicza się od kapitału zakładowego, a nie od kursu giełdowego akcji. Do art. 7 wnosi poprawkę, aby z przedsiębiorstw, powstałych po 1 stycznia 1920 r. obliczać daninę w wysokości 15%.

P. Wojdaliński: rozszerzam poprawkę p. Kędziora na wszystkie spółki akcyjne.

DANINA OD LOKATORÓW.

Przystąpiono do art. 9, o daninie od lokatorów.

Wiceminister Skarbu, Markowski prosi o uzupełnienie art. 9 ustępem treści następującej: „W tych miejscowościach, w których nie obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów, danina przypadająca od osób wymienionych w niniejszym artykule, oblicza się w wysokości 2,000 mk. od każdego pokoju, względnie pomieszczenia“, motywując tem, że na kresach nie obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów i mieszkania są tam b. drogie.

OBCIĄŻENIE WOLNYCH ZAWODÓW.

P. Weinzieher: Art. 10 stanowi wyłom w całej koncepcji ustawy. Przepis, że od wolnych zawodów oblicza się daninę na podstawie wymiaru podatku dochodowego na rok 1921, wprowadza trudność, której Minister chciał uniknąć. Dla większości zapłacenie 1/5 dochodu rocznego, nawet według 1920 r. musi być rujnujące.

Wnosi o skreślenie zupełnie art. 10, albo też, jeżeli to nie będzie przyjęte, o podciągnięcie wolnych zawodów pod przepis art. 9 z tą zmianą, że zamiast dwuletniego komornego zapłacą trzyletnie komorne (p. Rosset: zupełnie słusznie).

Do art. 10 przemawiali jeszcze pp. Waliszak (N. Z. L.) i Rajski (P. S. L.), z których pierwszy wniósł aby wolne zajęcia zawodowe płaciły 1/4 część dochodu, osiągniętego w 1920 r., zamiast 1/5 części, drugi zaś wniósł, aby płaciły połowę dochodów z 1920 r.

DANINA OD PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.

P. Stapiński przemawia do art. 12. Punkt b. tego artykułu głosi, że daninę oblicza się w wysokości 10,000 mk. od każdej cysterny ropy bruttowej. Ropa nettowa kosztuje 500,000 mk. za wagon, a bruttowa 13,000 mk. Kto więc miał ropę nettową, po zapłaceniu daniny zostało mu 490,000, a temu, kto miał ropę bruttową, zostanie 3,000 mk. Takich stosunków nie wolno stwarzać. Wnosi, aby skreślić ustęp 6. Wnosi również o skreślenie ustępu, aby pobrać daninę od szybów, będących w wierceniu, co do których nie wiadomo, jaki dadzą rezultat. Wreszcie wnosi, aby za ropę, wywożoną zagranicę, płacono zamiast 10,000 mk. od wagonu, 20,000 mk.

DANINA OD GOTÓWKI.

P. Woźnicki zgadza się na tendencję wniosków posłów Diamanda i Średniawskiego w sprawie obłożenia daniną biletów P. K. K. P., proponuje jednak następującą rezolucję: „Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego przedstawienia Ustawy o ostemplowaniu marek polskich z pobraniem pewnego procentu od ujawnionej gotówki na rzecz Skarbu Państwa“. Na sam wniosek Diamanda i Średniawskiego zgodzić się nie może.

P. Szafranek popiera myśl obciążenia daniną gotówki.

P. Nawrocki popiera wniosek p. Stapińskiego w sprawie nafty bruttowej.

P. Wojdaliński proponuje do art. 12, aby rafinerje spirytusu płaciły daninę o 50% wyższą niż wypada według normy.

POKRZYWDZONE ROLNICTWO.

P. Średniawski: Projekt Pana Ministra zwracał się ostrzem swojem przeciwko rolnictwu. Tymczasem wieś najwięcej ucierpiała od wojny, mimo to wieś szybko wróciła do normalnej gospodarki. Zdaniem mówcy zastój w przemyśle spotęgowało nieróbstwo, inteligencja zaś przylgnęła do żłobu rządowego. A jednak zamiast wdzięczności (!) dla chłopa polskiego, widzimy niechęć i nagankę. Na wsi jest obecnie bieda (?). Bieda na wsi pochodzi stąd, że żyto zdrożało do 400 razy, pszenica do 500 razy, ziemniaki najwyżej 400 razy. (P. Średniawskiemu tego zamało!).

Zamało, zdaniem mówcy, podrożały i inne produkty żywnościowe w stosunku do produktów przemysłowych.

Mówca uważa dalej, że słuszność ma tow. Diamand, który każe pobrać daninę od gotówki. Do jego wniosku zgłasza poprawkę, żeby wzięto nie 10%, lecz 20%, a prócz tego, żeby ściągnięto także do wkładów w kasach oszczędności i w bankach na rachunkach bieżących.

OGRANICZENIE CZASU PRZEMÓWIEŃ.

Marszałek oznajmia, że szereg klubów wnosi, aby odtąd wszystkie przemówienia aż do ferji świątecznych, mogły trwać najdłużej 10 minut. Marszałek nie wątpi, że Izba się na to godzi, a jedyny wyjątek zrobiony będzie dla art. 52, w którym właściwie jest kilka artykułów, połączonych. Tam będzie wolno przemawiać 20 minut.

ŚCIĄGANIE DANINY.

Do art. 17 (o postępowaniu przy płaceniu daniny) p. Wójcik (P. S. L.) wnosi poprawkę, aby druga rata daniny mogła być spłacona nie w ciągu 6 tygodni, lecz w ciągu 3 miesięcy.

Do art. 18 (o wpłacaniu przez gminę pobranych kwot) zabrał głos p. Stapiński. Wnosi on skreślenie 2 ustępu, który mówi o odpowiedzialności członków gminy za pobrane kwoty daniny w razie samowolnego użycia ich przez zarząd gminy na inne cele, gdyż w zarządach gmin są ludzie mianowani, nie jest słuszne, ażeby za działalność tych ludzi, włościanie mieli odpowiadać całym swoim majątkiem.

P. Janeczek (P. S. L.) do art. 29 wnosi, aby za błędy zarządu odpowiadała nie cała gmina, ale jej zarząd.

Do art. 31, który głosi, że wszystkie władze nie wyłączając wojskowych, obowiązane są pomagać organom skarbowym przy poborze daniny, p. Madej (P. S. L. lewica) wnosi o skreślenie słów „nie wyłączając władz wojskowych“.

U L G I.

P. Buczry. Do art. 36 dołączona jest tabela powiatów, mających mnożnik zmniejszony z powodu strat wojennych. Wnosi o uwzględnienie mnożnika 340 dla tej części powiatu Warszawskiego, która leży po prawej stronie Wisły.

P. Jawerski prosi o to samo w stosunku do powiatu łańcuckiego, wreszcie **p. Kowalczuk** prosi o mnożnik 261, a nie 280 dla pow. Radzyńskiego.

P. Kędzior (P. S. L.) twierdzi, że tabelka jest niesprawiedliwa. Żąda uwzględnienia jeszcze kilku powiatów, mianowicie Opoczyńskiego, Kieleckiego, Jędrzejewskiego, Stopnickiego, Dąbrowskiego, Łańcuckiego, Przeworskiego i t. d.

P. Wł. Grabski jest jednak zdania, że tabelka jest niesprawiedliwą o tyle, o ile nią jest cała Ustawa. Uwagi p. Kędziora są zupełnie do przyjęcia, jeśli plenum Sejmu będzie zmieniać mnożnik, przyjęty przez Komisję.

Przy art. 37, który mówi także o ulgach dla rolników kresowych, zabrał głos **p. Poniatowski** i zaproponował, żeby skalę ulg uczynić nieco rozleglejszą i wzwyż, mianowicie w tej formie, żeby według innej tabeli zastosować degresję, rozpoczynając od cyfr wyższych.

Sprzeciwia się temu p. Wł. Grabski.

P. Stolarski („Wyzwolenie“). Art. 41 daje możność całkowitego zwolnienia tych, którzy są zniszczeni i nieodbudowani, a art. 39 daje możność zwolnienia parcelantów tylko od połowy. Podtrzymuje poprawkę, aby i parcelantów można zwolnić od całej daniny.

ULGI DLA LOKATORÓW.

Tow. Szczerkowski. Art. 43 mówi o ulgach dla lokatorów. Dotyczyć to będzie szerokich rzesz robotników. Ulgi te są niewystarczające, dlatego proponuje poprawkę, ażeby zamiast ustępu *a* tego artykułu wstawić: Osobom, wymienionym w art. 2 część IV, zajmującym mieszkanie składające się z dwuch pokoi, obniżyć daninę o 75%, zajmującym trzy pokoje o 50%. Osoby zajmujące mieszkanie jednopokojowe zwolnione są zupełnie z obowiązku płacenia daniny z tytułu najmu, z wyjątkiem lokali handlowych i przemysłowych.

UPRAWNIENIA KOMISJI OBYWATELSKICH.

P. Tatarczuk. Art. 46 pozwala Komisjom obywatelskim odraczać spłatę daniny albo rozłożyć ją na raty na jeden rok, ale dotyczy to tylko płatników do 100,000 mk. Jest to przywilej dla większych właścicieli. Popieram poprawkę, aby skreślić słowa: „o ile kwota daniny nie przekracza 100,000 mk.“.

Analogiczną poprawkę do art. 47 w sprawie przemysłu i handlu również poparł p. Tatarczuk.

P. Madej wnosi poprawkę do art. 51, ażeby daninę można spłacić nietylko pożyczką długoterminową, lecz także krótkoterminową.

SPRZEDAŻ GRUNTÓW NA ZAPŁACENIE DANINY.

P. Kowalczuk (P. S. L.). Art. 52 narusza zasady reformy rolnej. Nie możemy się zgodzić, aby wolno było sprzedawać ziemię, nie licząc się z maksimum, ustalonem przez ustawę o reformie rolnej, a wynoszącem 40 morgów wewnątrz kraju i 80 morgów na Kresach. Mówca wnosi o przyjęcie artykułu w redakcji mniejszości.

P. Grzędzielski (P. S. L.). Ściągnięcie daniny nie wymaga obalenia reformy rolnej, tymczasem w art. 52 są postanowienia, przeczące jej. Sprawa sprzedaży ziemi na pokrycie daniny powinna należeć całkowicie do Głównego Urzędu Ziemskiego.

Ma się wrażenie, że przy sposobności Minister chce przeprowadzić inne cele. Oświadcza, że P. S. L. głosować będzie za wnioskiem mniejszości.

P. Poniatowski („Wyzwolenie“). Korzystając z art. 52, obszarnicy będą sprzedawać ziemię, objęte przymusową dzierżawą. Żądamy, aby ci, którzy na pokrycie daniny będą musieli sprzedawać grunta, oddawali je do rozporządzenia Gł. Urz. Ziemsk., który się tem zajmie.

P. Wojdaliński (N. Z. L.) pragnie uzgodnić stanowisko Prezesa G. U. Z. i Ministra Skarbu. Stara się o znalezienie stanowiska pośredniego; nie można jednak dopuścić do takiej redakcji, która umożliwi sprzedaż całych folwarków. Wnosi poprawkę, zmierzającą do zachowania tych norm, które przewidziane są w ustawie o reformie rolnej.

P. Sokołowski (Klub Dubanowicza) sprzeciwia się poprawce mniejszości i p. Wojdalińskiego.

Przy art. 53 p. **Kowalczuk** popiera swoją poprawkę, podpisaną także przez p. Wojdalińskiego, która zdąża do tego, aby dobra martwej ręki przekazywać do rozparcelowania urzędom ziemskim.

Przy art. 56 **p. Trzciński** prosi ministra skarbu, żeby uwzględnił, iż województwa poznańskie i pomorskie płacą jeszcze podatek obrotowy, należy więc tę nierówność usunąć przy obmyśleniu stawek podatku dochodowego i majątkowego.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 4 po poł.

W sprawie opieki nad zdemobilizowanymi żołnierzami

WNIOSEK NAGŁY

posłów Arciszewskiego, dra Kunickiego, Barlickiego, dra Perla i tow.

W Warszawie jest obecnie kilkuset zdemobilizowanych żołnierzy bez pracy i dachu nad głową. Codziennie zaś przybywają nowi zdemobilizowani z prowincji i byli powstańcy górnośląscy, w nadziei otrzymania tu pracy lub opieki rządu i społeczeństwa. Ludzie ci zmuszeni są nocować na dworcach kolejowych, skąd usuwani są przez służbę kolejową, zaś z głodu i zimna nabawiają się chorób.

Chorzy zdemobilizowani, z wyjątkiem chorych zakaźnych, nie są przyjmowani do szpitali miejskich i państwowych, gdyż niema komu płacić za nich wysokich kosztów leczenia.

Niema schroniska i bezpłatnego pożywienia dla bezdomnych i bezrobotnych zdemobilizowanych, jedyna zaś instytucja tego rodzaju, t. j. Wydział Opieki nad Żołnierzem Robotniczego Komitetu Obrony Niepodległości, posiadająca sekcje: odzieżową, pośrednictwa pracy, schronisko na 30 osób i kuchnię, wydającą 300 obiadów dziennie, zmuszona jest likwidować swoją działalność, gdyż rząd odbiera jej lokal, — oddając go Towarzystwu Teatrów Stołecznych. Decyzja taka zapadła na posiedzeniu Komisji międzyministerjalnej dnia 5. XI. 21. w Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Rząd zaś likwiduje jedyną swoją pomoc, aczkolwiek niedostateczną, t. j. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy...

Z powodu bezrobocia, zimna i głodu choroby wśród zdemobilizowanych zwiększają się z dnia na dzień.

W jedynym lokalu Wydziału Opieki nad Żołnierzem prócz wielu wypadków lżejszego zasłabnięcia, zanotowano już kilka wypadków tyfusu plamistego, a mianowicie:

dnia 8 b. m. jeden wypadek, chory — Kowalski;

dnia 9 b. m. jeden wypadek, nazwisko nieznane;

dnia 12 b. m. trzy wypadki, chorzy: Mikłaszewski Jan i Łaka Aleksander; nazwisko trzeciego chorego nieznane

Z powyższego przedstawienia sprawy wynika, iż Rząd nietylko nie spełnia swego obowiązku zaopiekowania się zdemobilizowanymi żołnierzami, ale niweczy usiłowania inicjatywy prywatnej, pragnącej przyjść z pomocą opuszczonym i zaniedbanym przez Rząd.

Wobec powyższego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić zechce:

Wzywa się Rząd:

1. Aby pozostawił do użytku Wydziału Opieki nad Żołnierzem dotychczasowy lokal przy ul. Jasnej Nr. 3 w Warszawie;

2. aby udzielił Wydziałowi Opieki nad Żołnierzem odpowiedniego lokalu na urządzenie drugiego schroniska dla zdemobilizowanych;

3. aby udzielił Wydziałowi Opieki wydatnej pomocy dla utrzymania schroniska i rozszerzenia świadczeń dla bezdomnych zdemobilizowanych;

4. aby otoczył opieką sanitarną zdemobilizowanych.

Dnia 13 grudnia 1921 r.

Kilkakrotnie pisaliśmy w „Robotniku" o zabiegach p. Hellera celem pozyskania lokalu Opieki nad zdemobilizowanym żołnierzem. Ostatecznie — operetka p. Hellera odniosła zwycięstwo!! Rząd wyrzuca na bruk instytucję opiekuńczą, której innego lokalu nie daje — sam zaś żadnej pomocy zdemobilizowanym nie okazuje. Zaprawdę — operetkowe stosunki, ale zarazem jakże smutne! Red.

Kronika sejmowa.

Dzisiaj, w środę, o godz. 3-ej po poł. odbędzie się posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

USTAWY WYJĄTKOWE.

Podkomisja prawnicza i administracyjna obradowały wczoraj nad ustawami wyjątkowemi. Przeprowadzono dyskusję formalną nad projektem ustaw wyjątkowych. Postanowiono zaprosić na następne zebranie do dyskusji meritorycznej min. spraw wewn. Downarowicza.

OPIEKA SPOŁECZNA.

Komisja opieki społecznej rozpatrywała w 3-ciem czytaniu projekt ustawy o opiece społecznej. Przyjęto całą ustawę z wyjątkiem art. 13, ustalającego, kto ma ponosić ciężar opieki nad obywatelami nie przynależnymi do żadnej gminy — państwo, czy województwo. Przedstawiciel min. skarbu wypowiedział się przeciw powierzaniu tego ciężaru państwu. Sprawę odesłano na rozpatrzenie klubom.

ZMIANA USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Komisja prawnicza wysłuchała wczoraj referatu pos. Grzędzielskiego w sprawie zmian w ustawie o ochronie lokatorów. Do głosowania nie doszło. Wyznaczono je na dziś.

OKRĘGI WYBORCZE W WOJEWÓDZTWACH ZACHODNICH.

Komisja konstytucyjna obradowała nad podziałem Pomorza, Poznańskiego i G. Śląska na okręgi wyborcze. Uchwalono na wniosek pos. Buzka podzielić Pomorze na 3 okręgi po 5 mandatów, Poznańskie na 6 okręgów z ogólną liczbą 30 mandatów. Co do G. Śląska referent zaproponował podział na część rolniczą z 7 mandatami i przemysłową z 10 mandatami. P. Dubanowicz zażądał podziału 10 mandatów na dwa okręgi pięciomandatowe. Decyzję odroczono

KOMISJA WOJSKOWA.

Całe posiedzenie zajęła sprawa spoliczkowania p. Zamorskiego, oraz broszury wydanej przez niego w Ameryce. P. minister Sosnkowski oświadczył, iż przygotował rozkaz, aby w przyszłości podobnych przykrych zajść uniknąć, a następnie odczytał projekt rozkazu. Poseł Skarbek oświadcza, że ten rozkaz nie wystarcza, przyczem grozi, iż oficerowie „z drugiej strony" będą również reagować w podobny sposób. Groźby te odparowuje ks. Starkiewicz. Poseł tow. Malinowski zwraca uwagę, iż komisja niepotrzebnie walkuje tę sprawę, oraz stawia wniosek, aby pos. Zamorski przeprosił armję publicznie w prasie, przez co sprawa zostanie wyczerpana. Pos. Piechota stawia wniosek, aby broszurę posła Zamorskiego odczytać w całości na komisji. Uchwalono przyszłe posiedzenie poświęcić rozważaniu broszury.

SPRAWY KOLEJOWE.

Na posiedzeniu komisji komunikacyjnej obrano podkomisję dla zbadania stosunków w pod-dyrekcjach białostockiej i brzeskiej. Następnie omawiano wady administracji kolejowej i uchwalono wniosek pos. Raucha, wzywający min. kolei, aby zbadano przyczyny opóźniania się chronicznego pociągów. Uchwalono również wniosek pos. Rajcy, aby wezwać min. kolei do zarządzenia ogrzewania i oświetlania pociągów.

UPOSAŻENIE FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

Komisja skarbowo-budżetowa załatwiała wczoraj projekt rządowy w sprawie dodatku za studja uniwersyteckie, zmieniający ustaloną cyfrę na mnożnik. Nad referatem pos. Godka wywiązała się obszerna dyskusja, w której posłowie Stapiński i Średniawski oświadczali się za uzależnieniem poprawy bytu urzędników od przeprowadzenia redukcji w administracji państwowej.

Tow. Smulikowski ostro krytykuje rząd z powodu jego systemu urywkowego załatwiania kwestji urzędniczej i funkcjonarjuszów państwowych. System ten polega na tem, że załatwia się szczegóły pojedyńczych dykasterji czy stopni pracowników, a omija regulację całości. Dwa miesiące temu zapewnił przedstawiciel ministerjum skarbu, iż rząd w najbliższych dniach wystąpi z projektem uregulowania t. zw. dodatku za wysługę lat (była mowa wtedy o tygodniu), tymczasem dotąd rząd przyrzeczenia nie spełnił. Wówczas mówca proponował określić ściśle termin zobowiązania rządu, jednak komisja tak ufała tym zapewnieniom min. skarbu, że nie uczyniła tego wskutek sprzeciwu p. Adama. Obecnie rząd wogóle żadnych w tym kierunku deklaracji nawet już nie składa, przeciwnie — min. skarbu sabotuje nawet ustawy, przygotowane przez inne ministerja na żądanie Sejmu, w celu zastąpienia t. zw. ustalonych cyfr w ustawach na ruchomy mnożnik. Mówca cytuje odnośne przykłady. Oświadczając się, ze względu na ciężkie położenie interesowanych urzędników za ustawą, zgłasza rezolucję, następującej treści: Wzywa się rząd, ażeby w przeciągu stycznia 1922 roku przedłożył projekt rewizji ustaw o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych.

Tow. Moraczewski wskazuje na nierównomierność dzisiejszego uposażenia funkcjonarjuszów państwowych w stosunku do panującej drożyzny. Mnożnik, odpowiadający stanowi drożyzny wynosić powinien dwa tysiące pięćset (2500), podczas gdy rząd wyznacza 1700, przez cały czas drożyzny, spowodowanej warunkami powojennemi nigdy rząd nie dociągnął mnożnika do odpowiedniej miary drożyzny. I jakkolwiek kurs marki się podnosi, drożyzna nie ustępuje i jeszcze długi czas nawet gdy już faktycznie obniżą się ceny artykułów pierwszej potrzeby, dzisiejszy mnożnik będzie musiał być zatrzymany dla uregulowania bytu funkcjonarjuszów państwowych. To też w tej chwili niema mowy o jakiejś redukcji płac. Odnośnie do redukcji urzędników państwowych będzie ją można przeprowadzić tylko wówczas, gdy równocześnie zapewni się tym siłom zajęcia przy innych warsztatach pracy publicznej, inaczej stworzy nowe rzesze bezrobotnych, których ciężar utrzymania spadnie na państwo.

Komisja przyjęła projekt rządowy i rezolucję tow. Smulikowskiego.

SPRAWY FINANSOWE.

Komisja skarbowo-budżetowa uchwaliła projekt noweli do ustawy o podatku dochodowym. Nowela umożliwia wnoszenie odwołań przeciw wymiarowi podatku.

Na podstawie referatu tow. dr. Diamanda przyjęto projekt ustawy o gwarancji rządowej dla obligacji Polskiego Banku Krajowego w sumie 7 miljardów mk. a także projekt ustawy, upoważniający min. skarbu do zaciągnięcia w P. K. K. P. pożyczki w sumie 1 miljarda mk. dla Polskiego Banku Krajowego.

NADUŻYCIA WŁADZ W POZNAŃSKIEM.

Komisja administracyjna uchwaliła na wniosek pos. Poniatowskiego wydelegowanie nadzwyczajnej komisji sejmowej z 6 posłów dla zbadania na miejscu nadużyć władz na terenie woj. poznańskiego.

PEŁNOMOCNICTWA OPAŁOWE.

Komisja opałowa uchwaliła projekt rządowy przedłużenia nadzwyczajnych pełnomocnictw min. przemysłu i handlu dla uregulowania spraw opałowych.

Kronika polityczna.

W niedzielę rozpoczął obrady zjazd przedstawicieli organizacji białoruskich celem zajęcia stanowiska wobec sytuacji wyborczej. Na zjazd przybyło około 300 delegatów. Inicjatorem zjazdu jest działacz białoruski F. Aleksiuk. Zjazd otworzył imieniem Komitetu L. Sosnowski, przewodniczący Komisji Szkolnej Zw. Białoruskiego Krajowego. Na przewodniczącego wybrano F. Aleksiuka. Zjazd uchwalił wysłać depesze do Marszałka Piłsudskiego Sejmu w Warszawie, Rady Ministrów, generała Żeligowskiego i p. Meysztowicza. (WAP.)

***

W d. 11 i 12 b. m. odbył się w Wilnie kongres stronnictwa ludowego „Odrodzenie" pod przewodnictwem posła Rudzińskiego. Tematem obrad była sprawa wyboru do Sejmu wileńskiego. Uchwalono, iż Sejm wileński nie może ograniczyć swej kompetencji do roli zgromadzenia orzekającego. (PAT.).

***

W niedzielę Dywizja Litewsko-Białoruska obchodziła uroczyście w Wilnie 3-cią rocznicę swego powstania. (WAP.).

***

Biuro zgłoszeń w Warszawie dla osób uprawnionych do głosowania do Sejmu Wileńskiego otwarte jest codziennie od dn. 12 do 21 grudnia 1921 r. włącznie, od g. 5-ej do 8-ej po południu w Ratuszu w lokalu Rady Miejskiej.

***

Rada Ligi Narodów rozpoczyna w dn. 10 stycznia 1922 r. X sesję. Na porządku dziennym znajduje się m. in. 8 punktów tyczących się Polski, mianowicie odwołanie się Polski przeciwko decyzji wysokiego komisarza Gdańska w sprawie ujścia Wisły, nominacja wysokiego komisarza Gdańska, którego mandat wygasa w styczniu, sprawa nabywania i utraty praw obywatelskich w Gdańsku, konstytucja Gdańska i umowa polsko-gdańska z dn. 24 paźdz. 1921. Prócz tego Rada Ligi Narodów rozpatrywać będzie spór polsko litewski oraz sprawy mniejszości narodowych na Litwie, Łotwie i w Estonji.

***

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Pluciński, wyjechał do Warszawy w sprawach, związanych z konwencją polsko - gdańską.

***

Upełnomocnieni delegaci polskiego ministerjum skarbu przybyli do Gdańska w celu wszczęcia rokowań z senatem gdańskim w kwestji celnej.

***

Biuro Prasowe M. S. Z komunikuje: Wiadomość podana przez niektóre pisma o tem, jakoby poseł polski w Budapeszcie podał się do dymisji, jest niezgodna z prawdą. (PAT.).

***

Poseł rumuński w Warszawie, p. Florescu, wyjechał na pewien czas z Warszawy. Zastępuje go sekretarz poselstwa p. Laptew w charakterze chargé d'affaires.

***

Wczoraj odbył się pojedynek na szable między pos. Poniatowskim a redaktorem „Rzeczypospolitej" Strzetelskim, wynikły z powodu wzmianki w „Rzeczypospolitej" o „bandyckim" napadzie pos. Poniatowskiego na redaktora „Dwugroszówki" Sadzewicza. Pos. Poniatowski wyszedł ze spotkania cało. Red. Strzetelski odniósł b. lekkie rany.

Pojedynek poprzedził wyrok specjalnego sądu, który orzekł, że postępowanie pos. Poniatowskiego w stosunku do p. Sadzewicza nie pozbawia go prawa do satysfakcji.

Sztuki plastyczne.

„CYRK" JERZEGO GELBARDA.

(Cykl barwnych autolitografji z tekstem Antoniego Słonimskiego. Litografja artystyczna W. Główczewskiego. Warszawa 1921).

Jerzego Gelbarda znam z utworów, wystawianych w Zachęcie (projekt plakatu na konkursie „Patrii", „Knajpa marynarzy w Gdańsku" — utwór zakupiony przez Ministerjum Sztuki i Kultury, „Dziewczyna z papugą") i plakatu, nawołującego do obrony Śląska. Odznaczały je łatwość i lekkość budowania całości, oraz pewien (mam na myśli „Knajpę") satyryczny sposób patrzenia na rzeczy. Nieliczenie się z anatomją i mechaniką ciała ludzkiego służyło do wywołania efektów groteskowych w „Knajpie", raziło w plakatach.

Po tych pracach drobniejszych przyszła teraz kolej na cykl rycin barwnych. Tematu dostarczył cyrk. Cyrk, narówni z teatrem, niejednokrotnie pociągał plastyków. Zwłaszcza dawniejsze malarstwo obyczajowe chętnie przedstawiało sceny z życia cyrkowego: popisy wirtuozów na arenie, intrygi i tragedje, dziejące się za kulisami cyrku. Niekiedy nadawano tym scenom zabarwienie sentymentalne. Figurą, mającą nas wzruszyć swoim nieszczęściem, była naprzykład ofiara tragicznego wypadku cyrkowego. Inną postacią sentymentalną był błazen cyrkowy, wesoły w swojej roli i nieszczęśliwy w swoim życiu osobistym. W drugiej połowie XIX w. zanika zamiłowanie do tego rodzaju scenek obyczajowych. Cyrk przestaje interesować malarza jako teren, na którym się ważą losy i namiętności, i pociąga go jeszcze li tylko jako miejsce ścierania się barw jaskrawych, krzyżowania świetlnych smug świetlnych, falowania ożywionych mas ludzkich. Natomiast dzisiaj jesteśmy świadkami tego, jak dawne tematy cyrkowe malarstwa obyczajowego przenikają do dramatu kinematograficznego: popisy zręczności wirtuozów cyrkowych, nieszczęśliwe wypadki, intrygi zakulisowe są dzisiaj równie często wyświetlane na ekranie, jak dawniej były malowane na płótnie.

Swoim ujęciem tematu cyrkowego Gelbard zbliża się raczej do malarzy dawniejszych. Jego „Cyrk" to zbiór scen i postaci życia cyrkowego: nie brak tutaj ani nieszczęśliwego „Wypadku", ani „Zazdrości", ani „Zdrady", ani „Starego Clowna", ani „Małej Fanny", ani „Clowna i tancerki"; są siłacze i woltyżerki, jest ekwilibrysta i naśladowca ptaków. A do każdego z tych obrazków Antoni Słonimski dopisał czterowiersz, ujmujący w niepokalaną formę kwintesencję zdarzenia lub dramat wewnętrzny osoby przedstawionej.

Nie wszystkie utwory zawarte w tej tece przemawiają do mnie w jednakowym stopniu. Za dużo w nich cielsk olbrzymich, otłuszczonych karków i napęczniałych mięśni. Niektóre głowy są banalne („Tom", „Teddy", „Stary Clown"). Kończyny są niekiedy powyginane w sposób tak nienaturalny, jakby artysta nie zdawał sobie sprawy z mechanizmu ciała ludzkiego. Ale te braki wynagradzają wielkie zalety: lekkość rysunku, umiejętność wydobycia z pomocą kilku kresek postaci, twarzy lub tła, dyskretny, przeważnie tylko zlekka zaznaczony koloryt, elegancja, wdzięk i zwartość kompozycji. Za najlepsze utwory pod względem kompozycji figuralnej uważam „Wypadek" i „Fotografję pamiątkową". W tej kompozycji ostatniej znajdujemy znowu owo zacięcie satyryczne, które znamy już z „Knajpy".

Mieczysław Walfisz.

Noty polskie do rządu Sowietów.

W sprawie gwałtów nad obywatelami polskimi, jeńcami, optantami i in.

ROZSTRZELANIE HEIDENREICHA.

Dn. 4 b. m. poseł polski w Moskwie złożył w Komisarjacie Spr. Zagr. notę werbalną w sprawie Ferdynanda Heidenreicha, aresztowanego w Piotrogrodzie 29 sierpnia r. b. z rozporządzenia Wszechros. Komisji Nadzwyczajnej — już po złożeniu przez uwięzionego Heidenreicha oświadczenia o wyborze obywatelstwa polskiego.

Dn. 1 września Ekspozytura Del. Pol. do spraw Repatrjacji w Piotrogrodzie reklamowała Heidenreicha, jako obywatela polskiego. Dn. 20 września pełnomocnik Kom. Spr. Zagr. w Piotrogrodzie powiadomił Ekspozyturę, że Heidenreich został aresztowany w związku ze sprawą kontrrewolucji. Nadzwyczajna Kom. przy Związku Komun Okr. Północnego wydała informację żonie uwięzionego, iż został on wysłany 9 października do Moskwy.

Odtąd ślad Heidenreicha zaginął, a na obszerną korespondencję Del. Pol. do spraw Repatrj. oraz Ekspozytury Delegacji w Piotrogrodzie w sprawie tej — do chwili obecnej odpowiedzi ze strony władz sowieckich nie było.

Obecnie Ekspozytura otrzymała wiadomość, jakoby Heidenreich na rozkaz Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej został rozstrzelany w dniu 11 listopada r. b.

Po stwierdzeniu powyższego, nota oświadcza, że: „Jeżeli Heidenreich został rzeczywiście rozstrzelany, jak o tem świadczą dane, jakiemi rozporządza Poselstwo, podobnie jak to miało miejsce w sprawie rozstrzelania Jerzego Prażmowskiego (pismo z dnia 10 listopada Nr. 1995), akt ten nie może być kwalifikowany inaczej jak morderstwo, dokonane przez Wszechrosyjską Komisję Nadzwyczajną na osobie bezbronnego obywatela polskiego, z pominięciem elementarnych wymagań procedury kryminalnej. Jeżeli rzeczywiście tak jest, to fakt ten rzuca szczególnie jaskrawe i charakterystyczne światło na stosunek Rządu Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad w osobie Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do jego międzynarodowych zobowiązań i do najbardziej podstawowych praw obywateli obcych".

W zakończeniu wyrażając nadzieję, że wbrew danym Poselstwa Heidenreich żyje, nota domaga się wyświetlenia miejsca uwięzienia Heidenreicha i natychmiastowego jego uwolnienia.

GWAŁTY CZREZWYCZAJKI.

Min. Spraw Zagr. podaje do wiadomości, że w d. 4 b. m. poselstwo polskie w Moskwie przesłało do Komisarjatu Ludowego Spraw Zagr. szereg not w sprawie nadużyć i gwałtów, popełnianych przez Wszechrosyjską Komisję Nadzwyczajną do walki z kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją — na osobach obywateli polskich, a mianowicie w sprawach: 1) Jana Kalinowskiego, jeńca wojennego b. 5-ej dywizji wojsk polskich na Syberji, rozstrzelanego w końcu sierpnia r. b. 2) Czernieckiego, b. oficera 5-ej dywizji wojsk polskich na Syberji i Kalistowskiego, b. podoficera tejże dywizji, rozstrzelanych w maju r. b. 3) Włodzimeirza Hertza, według danych prywatnych rozstrzelanego z rozporządzenia Komisji Nadzwyczajnej w Moskwie.

Jednocześnie poselstwo poruszyło sprawę szeregu not i listów, na które Komisarjat Spraw Zagr. nie reagował, a które dotyczyły: 1) kapitana W. P. Henryka Rylkego, niewiadomo gdzie się obecnie znajdującego, 2) jeńca cywilnego Jerzego Prażmowskiego, rozstrzelanego, 3) obywatelki Dowoyno-Sołłohubowej, bezprawnie skazanej na dwa lata robót przymusowych, 4) obywatelki polskiej Haliny Dybczyńskiej, więzionej w obozie koncentracyjnym Andronjewskim w Moskwie.

W związku z przytoczonymi faktami poselstwo polskie stwierdza, iż Wszechrosyjska Nadzwyczajna Komisja do walki z kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją, ze wszystkiemi jej lokalnemi i prowincjonalnemi rozgałęzieniami aresztuje obywateli polskich, jeńców, optantów i t. p. bez żadnych najczęściej powodów, a zawsze wbrew klauzulom Traktatu pokojowego. Aresztowani na mocy niesprawdzonych oskarżeń anonimowych, przewożeni z miejsca na miejsce i z jednego więzienia do drugiego, wywożeni nocami w najściślejszej tajemnicy nie wiadomo dokąd i w niewiadomym celu, albo rozstrzeliwani są jawnie i wyraźnie albo giną bez śladu.

Z ilości interwencji, z któremi poselstwo polskie występowało przed komisarjatem Spr. Zagr., wynika, że nie są to pojedyńcze wypadki naruszenia zobowiązań przez R. S. F. R. R., ale całkowicie zorganizowany system gwałcenia tych zobowiązań przez organ Rządu Rosyjskiego, jakim jest Wszechros. Nadzw. Komisja.

W zakończeniu, zastrzegając się stanowczo, przeciwko pomawianiu o chęć wnikania w wewnętrzny ustrój Ros. Socj. Fed. Republiki Rad, Poselstwo Polskie zwraca uwagę, że taki stan rzeczy jest głęboko sprzeczny z klauzulami Traktatu pokojowego, będąc jednocześnie przeszkodą w rozwoju stosunków pokojowych Polski i R. S. F. R. R.

WCIELANIE JEŃCÓW POLSKICH DO CZERWONEJ ARMJI.

W dniu 5 b. m. poselstwo polskie w Moskwie złożyło w Komisarjacie Lud. Spr. Zagr. notę werbalną, w której oświadcza, że do wiadomości poselstwa doszło, iż władze wojskowej I-ej armji konnej Budiennego zmuszały polskich jeńców wojennych do wstępowania

do armji czerwonej, ponieważ zaś jeńcy ci opierali się podobnemu bezprawiu, stawiały ich przed sądem trybunału Rewolucyjnego przy dywizjach tejże armji. Oskarżeni przed Sądem Trybunału Rew. w tajemniczy sposób znikali raz na zawsze z oczu kolegów.

Fakty podobne zaszły w okręgu Kubańskim, stanicy Umańskiej, gdzie zmuszaniem polskich jeńców wojennych do zdrady zajmował się w lipcu r. b. dowódca 65 pułku kawaler. 6-ej dyw. I-ej armji konnej Budiennego. To samo działo się i w innych pułkach tej dywizji. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że jeńcy, odmawiający służby w Armji Czerwonej, byli pokryjomu rozstrzeliwani przez władze wojskowe.

Podając powyższe dane do wiadomości Kom. Spr. Zagr., poselstwo pol. protestuje przeciwko podobnym praktykom sprzecznym nietylko z Traktatem pokojowym, ale z kardynalnymi zasadami prawa międzynarodowego, oraz domaga się przeprowadzenia w tej sprawie natychmiastowego śledztwa.

Czwóroporozumienie.

TREŚĆ UKŁADU.

Waszyngton, 13 grudnia. (PAT). **Układ** czterech mocarstw, odczytany na plenarnem posiedzeniu konferencji przez sen. Lodge'a opiewa:

Stany Zjednoczone, Imperjum Brytyjskie, Republika Francuska, i Mocarstwo Japońskie, celem utrzymania spokoju światowego i celem ochrony praw odnośnych posiadłości, wysp i dominjów na oceanie Spokojnym, uchwaliły zawrzeć umowę. W tym celu zamianowały przedstawicieli, którzy porozumieli się co do następujących postanowień. 1) Wysocy kontrahenci zobowiązują się wzajemnie respektować prawa do posiadłość wysp i dominjów na Oceanie Spokojnym; 2) Gdyby nastąpiły różnice zdań między dwoma kontrahentami, dotyczące jakiejś sprawy na Oceanie Spokojnym i gdyby te różnice zdań nie mogły być uregulowane w zadawalający sposób w drodze dyplomatycznej i groziły zamąceniem istniejącej harmonji między nimi, wówczas zaproszą oni innych kontrahentów na konferencję, której będzie przedłożony do zbadania i uregulowania całokształt sprawy. Gdyby wymienione wyżej prawa były zagrożone przez agresywne stanowisko innego mocarstwa, wówczas porozumieją się kontrahenci między sobą w sposób szczery, aby dojść do porozumienia co do najskuteczniejszych zarządzeń, mających być przedsięwziętemi wspólnie lub też oddzielnie z uwzględnieniem wymagań sytuacji. 3) Niniejszy układ pozostaje w mocy przez 10 lat od dnia wejścia w życie. Po upływie tego okresu będzie dalej w mocy z tem zastrzeżeniem, że każdy z kontrahentów będzie miał prawo wypowiedzieć go na 12 miesięcy naprzód. 4) Układ niniejszy będzie o ile możności jaknajrychlej ratyfikowany odpowiednio do konstytucyjnych zwyczajów kontrahentów. Wejdzie on w życie, gdy dokumenty ratyfikacyjne będą złożone w Waszyngtonie. Skoro to nastąpi, wygaśnie konwencja między Wielką Brytanją i Japonją, zawarta w Londynie 13 lipca 1911 roku.

OŚWIADCZENIA DELEGATÓW MOCARSTW

Waszyngton, 13 grudnia. (PAT.). — Na wczorajszem posiedzeniu konferencji przedewszystkiem zostały przyjęte obie już znane rezolucje Komisji dla spraw Dalekiego Wschodu, dotyczące niezawisłości Chin i praw eksterytorjalnych. Następnie przyjęto 2 rezolucje, które odpowiadają 3-mu i 5-mu życzeniu memorjału chińskiego. Pierwsza rezolucja zajmuje się kwestją neutralności Chin na wypadek wojny, w drugiej zobowiązują się podpisujące układ mocarstwa nie zawierać żadnej umowy, któraby stała w sprzeczności z przyjętemi na konferencji ogólnemi zasadami polityki chińskiej. Następnie senator Lodge odczytał tekst układu 4-ch mocarstw, przyczem dodał, że podpisanie tego układu nie wyklucza dalszego prowadzenia rokowań amerykańsko-japońskich w kwestji wyspy Yap. Następnie senator Lodge podkreślił, że układ nie przewiduje użycia przymusu, lecz usiłuje zapewnić spokój na Oceanie Spokojnym, opierając się na dobrej woli narodów. Następnie wygłosił mowę Balfour, który m. in. powiedział: „Napięcie w kwestji Oceanu Spokojnego zostało usunięte. Przymierze angielsko - japońskie, które obecnie się kończy, przetrwało dwie wielkie wojny. W tych warunkach nie mogą ci, którzy to przymierze podpisali, rozejść się jak obcy. Anglja była narażona na nieporozumienia, które miały ten skutek, że traktat japońsko-angielski został postawiony obecnie na szerszej podstawie. Stany Zjednoczone i Francja złączone są obecnie wspólnym układem z Wielką Brytanją i Japonją. Nic bardziej nie nadaje się do zabezpieczenia pokoju i do umożliwienia rozbrojenia“. Po Balfourze głos zabrał Tokugeva, który powiedział, że cała Japonja zgadza się na wypełnienie tego wielkiego dzieła pokoju. Schanzer oświadczył, że delegacja włoska zgadza się ze wszystkiemi zarządzeniami, które mogą wpłynąć na zabezpieczenie pokoju światowego. Holenderski delegat Karnebeck gratulował sekretarzowi Hughesowi tego pierwszego rezultatu prac konferencji. Delegat chiński Tse zauważył, że Chiny cieszą się tem, co uzyskano i wyraził nadzieję, że układ obecny będzie uzupełniony przez dalsze umowy, w których także Chiny wezmą udział.

Następnie po dłuższych wywodach delegata portugalskiego, sekretarz Hughes zakończył posiedzenie słowami: „Cieszę się, że układ ten stanowi nadzwyczajny postęp na drodze utrwalenia pokoju“.

SPRAWA WYSPY YAP.

Waszyngton, 13 grudnia. (PAT.). (Reuter). Różnica zdań między Stanami Zjednoczonemi a Japonją w sprawie wyspy Yap została usunięta. Umowa, która jest utrzymana w formie traktatu, odnosi się do wszystkich wysp, pozostających pod mandatem Japonji.

Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze

Katowice, 13 grudnia. (PAT). Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat urzędowy:

Wszystkie podkomisje odbyły dziś długotrwałe posiedzenia. Komisja dla spraw kolejowych, która wczoraj zajmowała się kwestją taryf, odbywa dziś podróż inspekcyjną po przyszłych dworcach granicznych. Komisja finansowa obradowała w dalszym ciągu nad problemem pozostawienia w polskiej części G. Śląska waluty niemieckiej, jak to przewiduje decyzja genewska. Komisja dla produktów górnictwa po omówieniu kwestji węglowej rozpoczęła obrady nad sprawą kruszców. Komisja dla spraw pracodawców i pracobiorców wysłuchała opinji rzeczoznawców o uznaniu związków robotniczych. Komisja dla ubezpieczeń społecznych obradowała nad ubezpieczeniami od nieszczęśliwych wypadków. Komisja dla ochrony mniejszości ustanowiła trzy podkomisje dla omówienia trudnych kwestji szkolnych, jedną podkomisję dla spraw kościelnych oraz jedną podkomisję dla omówienia kwestji językowej.

Watykan nie próżnuje.

Rzym, 12 grudnia. P.A.T. Specjalna misja Watykanu, wysłana do Europy Wschodniej, powróciła do Rzymu. Misja badała główne stosunki w Rumunji i Bułgarji. Według otrzymanych informacji członkowie misji wysunęli propozycję utworzenia w Bułgarji stałej reprezentacji stolicy apostolskiej.

Wiadomości telegraficzne.

— **Do pol. Dyr. Kolejowej w Gdańsku — na mocy decyzji Wys. Komisarza** — zostaną przydzieleni 3 delegaci Rady Portu i 1 del. w. m. Gdańska.

— Zamieszkali w Gdańsku b. obywatele niemieccy mają złożyć do 9 stycznia 1922 r. oświadczenie, czy optują na rzecz obywatelstwa niemieckiego.

— „Danziger Zeitung“ donosi, że litewski minister spraw zagranicznych, Puryckis, wniósł prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta.

— Korespondenci dzienników dublińskich są zdania, że propozycja przeciwko ugodzie angielsko-irlandzkiej może liczyć najwyżej 40 głosów, wobec 126 członków Dail Eireanu. Sądzą, że de Valera w razie klęski poda się do dymisji.

— „Petit Journal“ dowiaduje się, że koła dyplomatyczne Anglji i Francji rozważają projekt równoczesnego wyjazdu do Waszyngtonu Lloyd George'a i Brianda.

— Ambasador niemiecki w Paryżu, dr. Mayer, ma ustąpić ze swego stanowiska. Jako następcę wymieniają radcę ambasady Höscha.

— Take Jonescu i minister sprawiedliwości wnieśli prośbę o dymisję.

— Konferencja ambasadorów zgodziła się na żądanie Austrji ustalenia terminu plebiscytu w Szopronju na 18-go grudnia.

Bezrobocie.

Z FABR. „PAROWÓZ“.

Od robotników wojskowej fabryki „Parowóz“ otrzymujemy list, w którym opisują ciężkie swe położenie.

Robotnicy od 1-go maja r. b. nie otrzymują należnego im deputatu węglowego w ilości 6 pudów miesięcznie na pracującego. Deputat ten stanowi część płacy roboczej. Nie wydając robotnikom deputatu, Rząd ciężko ich krzywdzi.

Ale i samej fabryce od kilku miesięcy brak opału, często więc maszyny nie idą, a robotnicy na dobitkę marzną.

W tym roku zredukowano już liczbę robotników o 50%, a teraz podobno od 31 grudnia fabryka ma być zupełnie zamknięta! Czterystu rob. znajdzie się na bruku!

A przecież p. minister Darowski zapewniał, że Rząd utrzyma w ruchu swoje fabryki, aby nie powiększać bezrobocia!

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

LIST TOW. ALBERTA THOMAS.

Tow. Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, nadesłał list następujący na ręce tow. I. Daszyńskiego do Centralnego Komitetu Wykonawczego:

„Kochani Towarzysze!

Byłem wzruszony do głębi serca listem, który skierowaliście do mnie w imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej. Spełniłem tylko w słabym stopniu mój obowiązek wobec sprawy robotników polskich, a nadewszystko wobec sprawy pojednania i pokoju w Europie. Sądzę bowiem i jest to, jak wiecie, cała moja polityka, że pokój nie może być ostatecznie ustalony i że uzgodnienie nie jest możliwe inaczej, jak na podstawie sprawiedliwości międzynarodowej i uwzględniania praw narodowych. Nie wiem, kiedy będę mógł znów przyjechać do Polski, ale nie wątpcie, że jest to moje najserdeczniejsze życzenie.

Całem sercem Wasz

Albert Thomas“.

Egzekutywa Okr. Kom. Rob. odbędzie się dziś, dn. 14 grudnia r. b. o godz. 5 p. p. Sprawy b. ważne.

Okręgowy Kom. Rob. odbędzie posiedzenie dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym. Sprawy b. ważne.

Dzielnica N. Brudno. Dziś o godz. 7 wiecz. w sali kina kolejowego na Brudnie, Dr. Markusfeld wygłosi odczyt n. t. „O gruźlicy“.

Dzielnica Praska. W czwartek, dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków P. P. S. dzielnicy Praskiej (ul. Brukowa 29).

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, 15 b. m. o godz. 5 p. p. w lokalu Bagatela 12a odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Jerozolimska. W czwartek, 15 b.m. o godz. 6½ wiecz. w lokalu Chłodna 41 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło drukarzy P. P. S. dzielnicy Śródmiejskiej odbędzie ogólne zebranie w czwartek, dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6.

Ogólne zebranie kobiet warszawskiej org. P. P. S. W piątek, dn. 16 b. m. o godz. 7½ wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się ogólne zebranie wszystkich towarzyszek, członkiń P. P. S. Wzywa się komitety dzielnicowe, aby przysłały na zebranie powyższe wszystkie swe członkinie.

Ruch zawodowy.

ODEZWA ZW. ZAW. ROB. ROLNYCH.

Zw. zaw. rob. rolnych Rzeczypospolitej Polskiej wydał w 100 tys. egzemplarzy odezwę do ogółu robotników i robotnic rolnych w Polsce, zawierającą przedruk listu ks. J. Albrechta, skarbnika Zarządu Głównego Związku Chrześcijańskiego, odsłaniającego postępowanie chadeków, którzy za pieniądze obszarników zakładają t. z. „Chrześcijański Związek rob. rolnych“. List ks. Albrechta wydrukowany był w sobotnim numerze „Robotnika“.

NOWA ORGANIZACJA SEKCJI PIEKARZY.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. podaje do ogólnej wiadomości, iż od kilku miesięcy w Związku Zaw. Rob. Przem. Spoż. rozpoczęta była agitacja przeciwzwiązkowa przez kilku członków Związku. Wynikiem jej było to, że owi osobnicy przed kilku miesiącami opanowali sekcję piekarzy, a nie zadowalając się tem, wprowadzili ferment w sekcji wędliniarzy i tak rozpanoszyli się, że już cieszyli się z rozbicia Związku. Widząc jednak, że robotnicy nie występują ze Związku, tylko wzmacniają swą organizację zawodową, rozbijacze ci stworzyli „jaczejkę“ w Związku, wypuścili książeczki członkowskie z nagłówkiem „Związek Rob. Przemysłu Spoż. w Polsce, Zarząd filji“ — ciekawe jakiej? — bo Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. żadnych filji nie posiada.

Zarząd Główny zważywszy całą krecią robotę tych panów, postanowił, zgodnie ze statutem, par. VII regulaminu dla Zarządu oddziału i uchwałą kongresu Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce, rozwiązać obecny Zarząd Sekcji piekarzy za: wrogą działalność w Związku, niepodporządkowywanie się ustawom związkowym, rozbicie solidarności robotniczej, przyjmowanie wkładek na własną rękę, wypuszczenie książeczek członkowskich z nagłówkiem Związku Rob. Przem. Spoż. w Polsce.

Zarząd Główny polecił organizowanie sekcji piekarzy tow. tow. Boruszewskiemu, Kośli, Ulickiemu, Moskalowi i Sieczce i reprezentowanie takowej do zwołania walnego zebrania i wyboru Zarządu.

Zarząd Główny unieważnia mandaty dotychczasowego Zarz. Sekcji, wydane przez Zarząd oddziału warszawskiego w dn. 15 września 1921 r. i wzywa do złożenia takowych w sekretarjacie oddziału.

Zarząd Główny podaje do wiadomości, że zawieszeni w czynnościach nic wspólnego ze Związkiem Rob. Przem. Spoż. nie mają i nie mogą występować w imieniu Związku. Zarząd Główny zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za działalność zawieszonych członków.

ZAPOMOGA PRZEDŚWIĄTECZNA DLA KOLEJARZY.

Rada Ministrów na posiedzeniu 12 b. m. uchwaliła wypłacić zapomogę wszystkim pracownikom państwowym. Wysokość tej zapomogi dla pracowników kolei wynosi jak to wskazuje niżej załączona tabelka:

Stopień płacy	Miejscowość drożyźniana według podziału na klasy		
	I	II i III	IV
14—15	7.500.—	6.000.—	4.500.—
13—12	9.000.—	7.500.—	6.000.—
11—10	10.500.—	9.000.—	7.500.—
9—8	12.000.—	10.500.—	9.000.—
7—6	13.500.—	12.000.—	10.500.—
5—4	15.000.—	13.500.—	12.000.—
3—2	16.500.—	15.000.—	13.500.—
1	18.000.—	16.500.—	—
DODATEK RODZINNY			
Mała rodz.	3.000.—	2.700.—	2.400.—
Średn. rodz.	5.000.—	4.500.—	4.200.—
Duża rodz.	7.000.—	6.500.—	6.000.—

Pracownicy państwowi wobec jednorazowego zasiłku. Zebrani na nadzwyczajnem posiedzeniu d. 13 grudnia przedstawiciele podpisanych związków pracowników państwowych, protestują przeciwko załatwianiu w sposób podany we wczorajszych pismach ostatniego ich memorjału.

Pracownicy, uważając, iż skarb państwa jest pusty, lojalnie domagali się w swym memorjale załatwienia ich żądań, wysuniętych w październiku, a w zamian za to otrzymali ubliżającą godności osobistej jałmużnę.

Wobec stałego traktowania po macoszemu wszystkich postulatów pracowników państwowych, Zarządy wyrażają obawę, że nieopatrzne postępowanie rządu wywołać może wbrew woli pracowników państwowych daleko idące następstwa.

Stow. Urzędników państw., Zw. Zaw. Prac. Kolejowych Rzplitej Polskiej, Zw. Kolejowy Zjednoczenia Zaw. Polsk., Pol. Zw. Kolejowców, Zw. Prac. Miejskich Rzplitej Pol., Centralny Zw. Woźnych Państw., Zw. Pol. Nauczycielstwa Szkół Powsz., Zw. Zaw. Nauczycielstwa Pol. Szkół Średnich, Zrzeszenie Prac. Biurowych Kolei Pol.

Zw. Prac. Miejskich w Polsce, Warecka 7. W czwartek, dn. 15 grudnia 1921 r. punktualnie o g. 7 wiecz., odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Zw. Rady Naczelnej. Na porządku dziennym obrad sprawa 13 pensji. Wejście za okazaniem legitymacji delegata.

Baczność wędliniarze! Komisja reorganizacyjna sekcji wędliniarzy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. zwołuje w czwartek, dnia 15 b. m. na godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53, walne zebranie sekcji wędliniarzy.

Ruch kulturalno-oświatowy

Zw. Niez. Młodz. Socjalistycznej (Koło Uniwersyteckie). Zebranie odczytowo - dyskusyjne Koła Uniwersyteckiego odbędzie się dziś, t. j. dn. 14 b. m. o godz. 8-ej w lokalu Klubu Akademiczek, Marszałkowska 97a.

Na porządku dziennym referat: „Bernstein, jako krytyk Marksa“. Wstęp dla członków organizacji i wprowadzonych gości.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3060 — 3110.
Dolary kanadyjskie 2635.
Franki francuskie 245 — 240.
Funty angielskie 12.800 — 12.700.
Korony czesko-słow. 36.75 — 36.50.
Marki niemieckie 19 — 18.50.
Belgja 232.50.
Budapeszt 4.65 — 4.75.
Wiedeń 51 — 50.

WYJAŚNIENIA URZĘDOWE.

W odpowiedzi na notatkę p. t. „O bezpieczeństwo na ulicach", zamieszczoną w Nr. 297 naszego pisma, Referat Prasowy Gł. Komendy P. P. stwierdza, że do komisarjatu 7-go nie wpłynęło żadne zameldowanie, posterunkowy zaś, pełniący służbę na rogu ul. Wolskiej i Młynarskiej, jakoteż krążące patrole w tej dzielnicy nie słyszały żadnych strzałów w tym dniu, ani nic nie wiedzą o omawianem zajściu.

Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje, iż podana w Nr. 306 „Robotnika" z d. 12 ub. m. notatka o godzinach urzędowych polskiego Biura Paszportowego w Katowicach, jak i o późnem przychodzeniu do zajęć jego kierownika, jest niezgodna z prawdą. Biuro Paszportowe w Katowicach, będące ekspozyturą Konsulatu Generalnego R. P. przy Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, czynne jest codziennie od g. 9 — 1 i od 3 — 6, jego zaś kierownik jest urzędnikiem obowiązkowym, który chyba tylko z przyczyn od niego niezależnych mógł którego dnia nie zjawić się w biurze o oznaczonej godzinie.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

W dniu wczorajszym w rozkładzie ciśnienia w Europie nie zaszła żadna zasadnicza zmiana.

Nad Polską utrzymywał się w dalszym ciągu potężny wyż barometryczny.

Temperatury w Polsce wahały się w granicach od —15 do —24 (Poznań —15, Pińsk —24).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 11°, najniższa —19°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, wzrost temperatury (nieco słabszy mróz), słabe wiatry południowo-wschodnie.

Papierosy „Gold Flake". Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom rozpoczął wydawać papierosy angielskie „Gold Flake" bez ustników, na zasadzie złożonych zapotrzebowań.

Instytucje, urzędy i stowarzyszenia spożywcze, które pragną skorzystać z przydziału, a dotąd zapotrzebowań nie złożyły, proszone są o zwrócenie się po powyższe papierosy w najbliższych dniach, gdyż zapas papierosów tych jest niewielki.

Podatek dochodowy. Warszawska izba skarbowa poleciła swoim powiatowym urzędom wstrzymać przymusowe ściąganie tymczasowego podatku dochodowego.

(a) **Przetargi.** Wobec skarg, że do licytacji na różne objekty pozostałe po okupacji niemieckiej dopuszczane są osoby tylko obrane i uprzywilejowane, Ministerjum Rolnictwa poleciło podwładnym sobie urzędom, żeby do przetargów podobnych dopuszczani byli wszelcy reflektanci bez żadnych wyjątków i wyborów.

(a) **Walka z gruźlicą.** Tow. Przeciwgruźlicze zwróciło się z petycją do zarządu miasta o przyznanie mu dodatkowej subwencji w kwocie 300.000 mk., na prowadzenie przychodni dla chorych gruźliczych na czas od stycznia do 31 marca r. 1922.

(a) **Odmowa prolongaty paszportowej.** Urząd Emigracyjny zawiadomił okólnikiem komitety emigracyjne, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych kategorycznie odmawia prolongaty paszportów do Ameryki braciom i siostrom emigrantów z powodu niepewności otrzymania wizy amerykańskiej, co jest możebne wobec wyczerpania już ustalonej normy dla emigrantów z Polski.

Konkurs architektoniczny. Zarząd „Targów Wschodnich" we Lwowie rozpisuje konkurs, celem uzyskania ideowego projektu na dalsze rozbudowanie terenu.

Do zakresu zadań konkursu należy rozmieszczenie żądanych pawilonów pod względem architektonicznym i praktycznym. W projekcie ma być utrzymany charakter ogrodowy obszaru Targów Wschodnich. Do uczestniczenia w konkursie zaprasza się architektów polskich.

Termin nadsyłania prac konkursowych naznacza się na dzień 1 lutego 1922 r. do godziny 12-ej w południe. Ten sam termin obowiązuje i prace zamiejscowe. Prace konkursowe nadsyłać należy pod adresem kancelarji „Targów Wschodnich" we Lwowie (ul. Akademicka L. 17), w opieczętowanych tekach, bez godła i znaku z napisem „Projekt rozbudowy „Targów Wschodnich" we Lwowie. Do tego dołączyć zapieczętowaną kopertę z nazwiskiem autora.

Za dwie względnie najlepsze prace naznacza się 2 nagrody: I nagroda 200.000 mkp., II 100.000 mkp.

Substrat techniczny konkursu tworzy mapa sytuacyjna obszaru zajętego w r. 1921 przez „Targi Wschodnie", oraz terenu dalszego ich rozwoju (placu wyścigowego) w skali 1 : 1000.

Substrat ten otrzymać można w biurach „Targów Wschodnich" (Lwów, ul. Akademicka L. 17) za złożeniem opłaty w kwocie 1000 mkp. Kwota ta będzie uczestnikom konkursu zwrócona po nadesłaniu prac i przedłożeniu kwitu depozytowego. W biurach tych zażądać można bezpłatnie szczegółowych warunków konkursu.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najpóźniej do dnia 15 lutego 1922 r. poczem wszystkie prace konkursowe będą wystawione na widok publiczny.

Pozwolenia na broń palną. Minister Spraw Wewnętrznych wydał instrukcję w sprawie wydawania pozwoleń na broń palną; Przy odnawianiu pozwoleń na broń, względnie przy wydawaniu nowych pozwoleń na broń będącą już w posiadaniu osoby zainteresowanej, władze administracyjne winny odnotowywać w pozwoleniu dokładny numer broni posiadanej przez petenta, oraz w miarę możności system i kaliber broni (zwłaszcza dla broni krótkiej). Przy wydawaniu pozwoleń na broń, którą petent zamierza dopiero nabyć, należy, po ustaleniu i zdecydowaniu, że prośba podlega uwzględnieniu, wydawać petentowi „Pozwolenie na kupno broni". Dopiero po przedstawieniu przez petenta kupionej broni władzy administracyjnej, wyda mu ona ostateczne pozwolenie na broń. Jak wynika z powyższego, roczne pozwolenie na broń przestaje być dokumentem, uprawniającym do nabycia broni palnej i sklepy, sprzedające broń palną, mogą sprzedawać ją tylko na podstawie „Pozwoleń na kupno broni". Pozwolenia na broń ważne są tylko na broń w nich wymienioną, i broń posiadana winna odpowiadać co do numeru, systemu i kalibru broni, wymienionej w pozwoleniu.

Amunicja również może być sprzedawana tylko za okazaniem pozwoleń na broń i każdą sprzedaną ilość należy wpisywać w odnośną rubrykę z podaniem daty, z podpisem i pieczątką.

W sprawie wydawania pozwoleń na broń oficerom rezerwy nastąpi oddzielne zarządzenie po porozumieniu z Ministerjum Spraw Wojskowych.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Z T-wa Naukowego Warszawskiego. Dnia 24 listopada r. b. odbyło się posiedzenie sekcji zoologicznej Kom. Fizjograficznej, na którem p. Jaczewski przedstawił wyniki swych wyczerpujących badań nad wioślakami (coryxidae) Polski.

Dnia 26 listopada r. b. odbyło się posiedzenie Sekcji posiedzeń konferencyjnych Instytutu Nauk Antropologicznych T. N. W., na którem prof. Wł. Antoniewicz przedstawił referat p. t. „Z badań archeologicznych w górnym dorzeczu Dniestru".

Dnia 29 listopada odbyło się posiedzenie tegoż Instytutu, na którem zostały przedstawione dwa referaty p. R. Lilientalowej p. t. „Kult wody u starożytnych Hebrajczyków i szczątki tego kultu u współczesnego ludu żydowskiego" i p. C. Ehrenkreutzowej p. t. „Św. Susoj w zamówieniach białoruskich".

Czary Indji. Odczyt o świętych tajemnicach kultu pra-arjów i o fantastycznej, z tegoż kultu pochodzącej sztuce hinduskiej, bogato ilustrowany przezroczami, wygłosi prof. W. Trojanowski w czwartek 15 grudnia o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedm. 66).

Treść odczytu: Boska trójca pra-Arjów, cudowne narodziny Agni, straszliwe tajemnice kultu Sziwy, legendy święte o Buddzie, bóstwa o tysiącu rąk, góry i skały, przeinaczone w fantastyczne świątynie, ludzie i zwierzęta zaczarowani w kamienie, święte sadzawki, wieże milczenia, poezja grobowców, czar nocy księżycowej indyjskiej.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych (Daniłowiczowska 4 m. 21) zawiadamia, że zebranie zarządu odbędzie się jutro, w czwartek o g. 8 w.

Jednocześnie prosimy wszystkich b. więźniów politycznych o zarejestrowanie się w lokalu Stowarzyszenia w swoim własnym interesie.

Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zawiadamia, że doroczne zwyczajne ogólne zebranie członków Muzeum, odbędzie się dziś, w środę, o g. 7 wiecz. w gmachu Muzeum, Krak.-Przedm. 66.

Na zebraniu tem będzie decydowana zasadnicza i ważna sprawa reorganizacji dotychczasowej działalności Muzeum.

Z Pol. T-wa Chemicznego. We czwartek, dnia 15 b. m. o g. 6 w. w Dużem Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie Polskiego T-wa Chemicznego, na którem zostaną wygłoszone referaty: 1) prof. J. Zaleski: Wspomnienie pośmiertne o ś. p. prof. Tadeuszu Koźniewskim. 2) prof. J. Bielecki i inż. chem. J. Ciechanowski: O metodzie otrzymywania bezwodnika octowego bez udziału fosforu i chloru. 3) prof. E. Trepka: Przemysł chemiczny na uzyskanych terenach górnośląskich.

Litwa i Polska. W klubie Telegrafu Państwowego przy ul. Fredry Nr. 3, dnia 15 b. m. w czwartek, o g. 8 w. wygłosi odczyt, ilustrowany przezroczami, dr. Nowicki, wiceprezes T-wa Krajoznawczego, na temat Litwa i Polska.

WYPADKI:

Śmiertelny wypadek tramwajowy. Przy zbiegu ul. Foksal i Nowego Świata w czasie wskakiwania do jadącego już tramwaju, potknęła się i dostała się pod koła 50-letnia Bronisława Strausowa (Obozowa Nr. 10), którą ze zmiażdżonem prawem podudziem przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie Strausowa zmarła.

Ujęcie bandytów. W pobliżu gm. Bądkowa (pow. mieszawski), patrol konny, złożony z dwóch policjantów, ujął dwóch bandytów: Władysława Kamińskiego i Józefa Kujawę. Przy ostatnim, poszukiwanym przez władze wojskowe za dezercję, znaleziono rewolwer. Bandyci przyznali się do zbrojnego napadu rabunkowego, dokonanego na mieszkanie gospodarza Józefa Śliwerskiego we wsi Osówka gm. Straszew oraz — do 5 kradzieży z włamaniem.

Zamach samobójczy. Zamieszkała przy ul. Marszałkowskiej Nr. 84 Marja Kosicka w celu samobójczym usiłowała otruć się jodyną. Pomocy desperatce udzielił lekarz Pogotowia.

Na uczynku. W sklepie Michała Rudkiewicza (Ś-to Krzyska 20) schwytano na usiłowaniu kradzieży bucików Kazimierza Szczecińskiego (Syrokomli 11).

— Na usiłowaniu kradzieży prosiaka przy ul. Browarnej Nr. 2 zatrzymano Leona Michlewicza z ul. Brzozowej Nr. 4.

— Przy ul. Marjensztadt Nr. 27 na usiłowaniu okradzenia piekarni zatrzymano Wacława Puchalskiego.

— Ze strychu domu Nr. 44 przy ul. Okopowej skradziono bieliznę, należącą do Józefy Boguckiej. Sprawców kradzieży: Władysława Waśkiewicza (Wolska 5) i Witolda Sokoła (Karolkowa 10) zatrzymał posterunkowy 5-go komisarjatu i bieliznę odebrał.

— Na poczcie głównej schwytano na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej Paulinę Rupp z ul. Wroniej Nr. 35.

— Brata jej, Ludwika Ruppa (Wronia Nr. 35) schwytano podczas usiłowania skradzenia walizki z platformy, wjeżdżającej do domu Nr. 39 przy ul. Królowskiej.

Z sądów.

Odroczenie sprawy tow. Kurowskiego.

Sprawa, wytoczona tow. Kurowskiemu z art. 129 a naznaczona na wczoraj, została odroczona.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Ignacy Neumark. — Emil Frey.

Dwa ostatnie koncerty symfoniczne pozwoliły nam poznać w p. Ignacym Neumarku świetnego dyrygenta. Neumark poprowadził m. in. symfonję d-moll Francka, 5 symfonję Czajkowskiego i kilka mniejszych utworów symfonicznych, nadto towarzyszył Emilowi Freyowi w koncertach fortepianowych Brahmsa (b-dur) i Griega (a-moll). W każdym z tych utworów okazał się wielkim artystą. Tak wykonanej symfonji piątej Czajkowskiego, jak w ostatnie popołudnie niedzielne, Warszawa nie słyszała oddawna. Na potężnym instrumencie, jakim pod pałeczką Neumarka stawała się cała orkiestra, umiał on z przedziwną maestrją wygrać cały skarb natchnienia, w tej symfonji zaklęty, umiał wyrzeźbić każdy motyw, każdy frazes melodyjny, wydobyć właściwe tempo i rytm, panując doskonale pamięciowo nad partyturą, a interpretując wogóle w sposób, który mógł niejednego pouczyć — jak się powinno to cudowne dzieło wykonywać.

Emila Frey'a znamy już z jego występów w zeszłym roku. Jest to pianista o stalowej, że się tak wyrażę, ręce. Trudność techniczna nie istnieje dla niego żadna. Każdą pokonuje z łatwością, budzącą w słuchaczu zupełnie niezwykłe uczucie absolutnej pewności, że temu oto artyście żadna niespodzianka wydarzyć się nie może; najtrudniejsze zagadnienie techniczne dla palców Freya wydaje się dziecinną igraszką. Sądziłby należało, że takie przezwyciężenie technicznej strony gry powinno w wyjątkowym stopniu przyczynić się do jej uduchowienia, do tem lepszego uwypuklenia całej duchowej zawartości wykonywanego utworu. Ale u Freya — niestety — tak nie jest. To, co stanowi intelektualną i uczuciową treść dzieła, Frey oddaje najpoprawniej, lecz nie interesująco. Gra Freya— jest to prawie szczyt sztuki solidnej, dobrej, porządnej — i nic ponadto *).

J. R.

*) Jak się dowiaduję, Biuro koncertowe p. Guranowskiego zamierza urządzić w Konserwatorjum osobny recital fortepianowy Emila Freya. Dla miłośników dobrej muzyki fortepianowej będzie to sposobność bardzo cenna.

Teatr Wielki. Dziś balet „Pan Twardowski". Jutro „Cyrulik sewilski".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzieje salonu".

Teatr Polski. Dziś „Noc listopadowa". Jutro „Piękna Helena, albo o zmienności powodów toczącej się wojny".

Teatr Reduta. Codziennie „Ewa". W niedzielę o godz. 3 i pół pp. po cenach zniżonych „Balwierz zakochany".

Teatr Mały. Dziś po raz ostatni „Paryżanka". Jutro premjera komedji St. Kiedrzyńskiego „Czysty interes".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro arcydzieło Mickiewicza „Dziady" z p. Józefem Węgrzynem w roli Gustawa-Konrada. Początek dziś o godz. 7 i pół wiecz., jutro — o godz. 6 wiecz.

Teatr Nowości. Dziś „Ostatni walc", jutro „Kuzynek z Honolulu".

Teatr Nowy. Dziś operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji". W niedzielę o godz. 4 i pół pp. operetka „Król się bawi" Nelsona po cenach zniżonych.

Teatr Staromiejski. Jutro „Trójka hultajska".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Chata za wsią". Początek o godz. 8 w.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.